Nr 271. Kraków, Czwartek 26 Listopada 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

List pasterski austr. Episkopatu.

Podpisani arcybiskupi i biskupi Austryi przesyłają wiernym swoich dyecezyj pokój, zbawienie i błogosławieństwo w Jezusie Chrystusie, Panu naszym!

Ukochani w Panu! Wielkie i ważne zadania świętego naszego urzędu, w tym czasie zwłaszcza, tak obfitym w kwestye rozstrzygające i złowrogie, zgromadziły nas także w tym roku na wspólne narady. Uważamy się przytem za szczęśliwych, że posiadamy dla naszych zgromadzeń życzliwość i uznanie najwyższej głowy Kościoła, jak to wyraźnie dał nam poznać Ojciec św. w piśmie z dnia 3 marca b. r. Jakżeby mogło być inaczej? Cel bowiem tych zgromadzeń nie jest inny, jak tylko ten, żeby skuteczniej wypełniać obowiązki świętego naszego urzędu i żeby będąc silnymi przez jedność, chronić powierzonych nam wiernych słowami, jak największego nacisku pełnemi, wobec niebezpieczeństw, które tak bardzo zagrażają w naszych czasach wierze chrześciańskiej i obyczajom chrześciańskim. Tak więc nasze zebrania są zarazem wezwaniem dla duchowieństwa i ludu, ażeby czuwali i rozumieli oznaki czasu, i ażeby pobudzeni naszemi napomnieniami, współdziałali we wielkiem dziele ożywienia na nowo chrześciańskiej wiary i chrześciańskiego życia.

Coraz groźniej stają naprzeciwko siebie poglądy na świat: chrześciański i niechrześciański, i walczą ze sobą na śmierć i życie o przyszłość ludów. W walce tej zakwestyonowane są wszystkie podstawy, na których spoczywa dobrobyt ludzkiego społeczeństwa: — państwowe, bo niema prawie państwowego systemu, z którymby nie walczyły potężne stronnictwa, ażeby go obalić; — społeczne, bo nawet najstarsze i najsilniejsze podwaliny społecznego porządku: własność, małżeństwo, rodzina, podporządkowanie się pod zwierzchność przez Boga ustanowioną, przez wielu odrzucone są zuchwale; — religijne i obyczajowe, bo najistotniejsze prawdy zasadnicze, które są światłami ducha ludzkiego i niezawodnymi przewodnikami w życiu ziemskiem, Bóg, niemateryalna dusza, jej istnienie po śmierci, wieczne życie, przedstawiane są jako przestarzałe przesądy. Tej grożącej ruinie podstaw całego ludzkiego porządku i dobrobytu może jedna tylko przeszkodzić potęga: Kościół Jezusa Chrystusa; ona tylko może skutecznie udaremnić wszystkie usiłowania owych ciemnych sił, które pracują nad odchrystyanizowaniem ludzkości. Ale podczas gdy Kościołowi przypadła w udziale obietnica niespożytej trwałości, poszczególne ludy muszą się same zdecydować, czy chcą swoje najwyższe i najszlachetniejsze dobra zachować pod ochroną i opieką Kościoła, czy też stracić je przez własną winę. Dlatego my, wasi pasterze, ustanowieni przez Ducha świętego, świadomi całej odpowiedzialności naszego pasterskiego urzędu, występujemy przed wami w tej groźnej epoce, aby was poważnie i z szacunkiem upomnieć, iżbyście stanowcze zajęli stanowisko w tej wielkiej walce czasów obecnych, oraz iżbyście pozostali wierni sztandarowi Jezusa Chrystusa w pośrodku świata, który się od niego coraz bardziej odwraca.

I.

Był czas, kiedy świat ożywiony był duchem chrześciańskim i kiedy Jezus Chrystus władał życiem narodów. Tak, jak świat widomy oświecony jest promieniami słońca, tak nauka chrystyanizmu przenikała ludzkie społeczeństwo we wszystkich jego stosunkach. Prawodawstwo, jak i urządzenia życia publicznego, nosiły piętno religii chrześciańskiej i opierały się na jej zasadach. Nauka chrześciańska była podwaliną oświaty w szkołach wyższych i niższych. Rodzina, uświęcona łaską Sakramentu, była rozsadnikiem wiernych chrześciaństwu pokoleń. Słowem, społeczeństwo ludzkie rodziło się, żyło i umierało pod cieniem krzyża. Zapewne i w tym chrześciańskim świecie ludzkie namiętności nie przestawały czynić wielkich spustoszeń; zapewne i w nim także znajdowały się owe zgorszenia, których nigdy według słów Zbawiciela nie zabraknie. Wogóle jednak ludy żyły w świetle wiary i przechowywały wiernie nadzieje, jakiemi wiara rozświeca ciemności tego życia ziemskiego. A dziś? Jakże innym jest obraz, jaki nam daje życie ludzkości w chwili obecnej. Przedziwny gmach chrześciańskiej obyczajności i chrześciańskiego wykształcenia, około którego pracowało tyle narodów i tyle stuleci, tylu królów i tylu książąt, tylu świętych i tylu uczonych, chcianoby usunąć całkowicie i pracują nad tem tysiące w prasie, na katedrach profesorskich, w salach obrad, na zgromadzeniach ludowych. I cóż odważają się oni ofiarować ludom w miejsce błogosławieństw chrystyanizmu? Ziemskie szczęście uważają oni za ostatnią i najwyższą racyę bytu i jako jedynie usprawiedliwiony cel wszelkich dążeń ludzkich. Cóż to jednak innego znaczy, jeżeli nie rozpętanie wszystkich niższych namiętności, które śpią w sercach ludzkich; jeżeli nie zamieszanie i zburzenie wszystkich pojęć o prawdziwej cnocie i obyczajności; jeżeli nie strącenie ludzkości napowrót do owych otchłani barbarzyństwa, w których ujarzmiona leżała przed stuleciami i w których leży do dziś dnia tam, dokąd nie przeniknęła wzniosła prawda chrystyanizmu. Widzicie, ukochani w Panu! to jest największe niebezpieczeństwo, które grozi chrześciańskiemu światu i dlatego nie możemy zaniedbać ciągle nowego nawoływania wiernych do obrony swoich dóbr najwyższych przeciwko atakom niechrześciańskiego świata.

Do tego nie są jednak zdolne mdłe i leniwe dusze, ale jedynie gorliwi w wierze katolicy; katolicy, którzy są nimi w życiu i w czynie. Ale takich wychowuje tylko ścisłe oddanie się zbawiennym prawdom i zbawiennym środkom Kościoła. Pełne wiary przyjęcie przez Boga objawionych, a przez Jego Kościół nauczanych prawd zbawienia i gorliwe dążenie do coraz głębszego ich poznania, jest pierwszą cechą gorliwych w wierze katolików, a więc nie są nimi ci, którzy usuwają się od sposobności, jakie im dla ich religijnego pouczenia są ofiarowywane, którzy nie chodzą na kazanie, zaniedbują chrześciańskiej nauki, nie czytają pism religijnych. Samo jednak poznanie wiary nie wystarcza, ażeby być wiernym bojownikiem za sprawę Boga. Do nowego nadprzyrodzonego życia chciał zaprowadzić ludzi Syn Boży; dlatego przyniósł im nietylko wiarę, ażeby owo życie rozbudzić, lecz otworzył im także źródła łaski, ażeby je utrzymać, wzmocnić i udoskonalić. Jeżeli się jednak źródła te zaniedbuje, jeżeli się modlitwy nie odprawia, jeżeli się na nabożeństwa nie chodzi, jeżeli się przyjęcia św. Sakramentów zaniedbuje, jeżeli się niedziele i święta narusza przymusowemi pracami, cóż ma wtedy ochronić przed słabością serca i napaścią wrogiego wierze świata? Nie, ukochani w Panu, tylko wtedy ma się uzdolnienie do pomocy w budowie państwa Bożego, jeżeli się dąży przedewszystkiem do zbudowania go we własnem wnętrzu. Tak było w pierwszych czasach chrześciaństwa, kiedy każdy wierny był zarazem apostołem, żołnierz w pośród wojska, kupiec na obczyznie, dziecko w domu rodziców, niewolnik u swego pana i w ten sposób się działo, że nauka zbawienia niepowstrzymanie przenikała we wszystkie stany. Przypomnijcie sobie, ukochani w Panu, że i wam także Książę Apostołów kapłański urząd nadaje (I, Piotr. 2, 9), nie — w duchu błędnych nauk — w celu szafowania boskiemi tajemnicami, ku czemu boski założyciel wyznaczył osobne kapłaństwo, ale w swem duchowem znaczeniu, podług którego wszyscy, tak jak sami siebie uświęcają i innych uświęcać, oraz ku Bogu i jego dziełom na ziemi zapalać powinni. Wypełniajcie zatem z całą gorliwością obowiązki wasze, jako pobożnych katolickich chrześcian; nie dopuszczajcie do siebie obojętności religijnej, która niestety zatruwa szerokie koła w naszej katolickiej Austryi; utrzymujcie święcie chrześciańską uroczystość niedzielną, która powinna zawsze nanowo odnawiać związek z Bogiem, rozluźniony tylokrotnie rozerwaniem i walkami powszedniego życia i w ten sposób wszyscy na tem stanowisku, jakie według zrządzenia Boga na tej ziemi zajmujecie, starajcie się stawić zaporę napływającym falom antychrześciańskiego prądu we wszystkich zakresach życia.

II.

Tymczasem, ukochani w Panu! odosobniona praca nie wystarcza w naszych czasach do spełnienia wielkich zadań. Rozwój naszego całego życia publicznego znagla nas dziś do zjednoczenia równomyślących dla wspólnych celów i w istocie dopiero przez takie zjednoczenie rozwija się ludzka działalność w całej pełni. Wzmocni się w was odwaga i zaufanie, wzbudzi się zapał, a własne przekonanie ustali przykład innych. Żaden jednak węzeł nie jest tak silny, jak religia; brzmi bowiem obietnica Pana: „Albowiem gdzie są dwaj, albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest w pośrodku ich.“ (Mat. 18, 20). Dlatego zalecamy kościelne, t. j. pod kierunkiem Kościoła stojące stowarzyszenia, jako właściwe środki ku temu, aby chrześciańskie uczucia i chrześciańskie życie bronić i utrzymywać przeciw niezliczonym uwodzicielom z zewnątrz i błędom własnego serca. W stowarzyszeniach tych będą wielkie prawdy wiary, z których mądrością i głębokością żadna umiejętność współzawodniczyć nie może, ogłaszane w formie, odpowiadającej poszczególnym stanom i stopniom wieku; na nich zbierać się będą członkowie wspólnie dla uczczenia świętych tajemnic, z których człowiek boskie życie czerpie; w nich będziecie wychowywani w tej poważnej, wytrawnej pobożności w domu i warsztacie, która jest źródłem wszelkiego domowego szczęścia i najpewniejszą ochroną przeciw fałszywym wnioskom i obłudom przebiegłych uwodzicieli. Tak uzbrojeni prawdziwem oświeceniem wszystkich kwestyj, poruszających obecne czasy, przejęci bojaźnią Bożą, wzmocnieni modlitwą i przyjęciem św. Sakramentów, stają się mężowie i młodzieńcy nie niewolnikami bojaźni ludzkiej i ofiarą pierwszego lepszego hasła niewiernego dowcipnisia i niesumiennego uwodziciela ludu, lecz silnymi i pewnymi w obronie swej wiary; mężnymi i nieustraszonymi w jej wyznawaniu, wiernymi i sumiennymi w pełnieniu swych obowiązków, silnymi i wytrwałymi w trudach swego zawodu. Tak wspólnie zjednoczone około ogniska boskiej miłości i prawdziwej pobożności, wniosą kobiety i dziewice ten święty ogień w swoje koła, jego łagodnym blaskiem się zbudują, rozkosz niesplamionego życia i cnotliwego działania około siebie roztoczą i w dziełach miłości bliźniego znajdą najpiękniejszą swą ozdobę i najczystszą radość. W ten sposób urzeczywistni się to, czego pragnie Apostoł świata, pisząc do chrześcian w Rzymie: „A Bóg cierpliwości i pociechy niech wam da, abyście jedność między sobą rozumieli wedle Jezusa Chrystusa. Abyście jednomyślnie jednemi usty czcili Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa. Przeto przyjmujcie jedni drugie, jako i Chrystus przyjął was ku czci Bożej.“ (Rzym. 15, 5—7).

Ale tylko wtedy stowarzyszenia działać mogą zbawiennie, jeśli ich członkowie są prawdziwymi katolikami; prawdziwymi katolikami zaś są, jeśli ze świętą sumiennością wypełniają pobożne ćwiczenia, za pomocą których Kościół nadprzyrodzone życie im przekazuje i codzienne modlitwy, uczęszczanie na nabożeństwo w niedziele i święta, częstsze przyjmowanie Sakramentów świętych. Tak wzmocnieni w wiernem wypełnianiu swoich obowiązków względem Boga i Kościoła świętego będą członkowie stowarzyszenia także na zewnątrz drożdżami dla swoich bliźnich i będą ich zachęcać do równej gorliwości w czci Bożej, do śmiałego wyznawania swej wiary i do chrześciańskiego pobożnego prowadzenia życia. W obywatelskiem zaś życiu będą oni spełniali wiernie swoje obowiązki względem cesarza i państwa i między sobą utrzymywać będą węzeł prawdziwej zgody i miłości.

Zważcie ukochani w Chrystusie! Jest to również zdaniem Ojca świętego, iż stowarzyszenia kościelne są koniecznością. „Ponieważ owczarnia wiernych wystawioną jest na tyle niebezpieczeństw,“ powiada Ojciec św. w wyżej wzmiankowanem piśmie, „więc wiele bardzo zależy na stosowaniu różnych środków zaradczych, mogących przynieść jej korzyść.“ Pomiędzy te środki zaradcze zalicza Ojciec chrześciaństwa „pobożne stowarzyszenia świeckie różnego rodzaju, te, które Kościół uznaje i pochwala; jako też różne uczynki i postanowienia, ochraniające wiernych, a zwłaszcza młodzież, przed zepsuciem i pokusą, a przyczyniające się do częstszego przyjmowania świętych Sakramentów.“ Czyż zachodzi tutaj potrzeba wyliczania wszystkich tych stowarzyszeń, które przyjęły na siebie podobne zadanie? Wy znacie je ukochani w Panu! to dzieło naszego Kościoła. Możecie znaleść takowe częstokroć w waszych parafiach, pod kierunkiem waszych proboszczów: kongregacye maryańskie, stowarzyszenia dla dorosłych i młodzieży męskiej, stowarzyszenia majstrów i czeladzi, kupców i rękodzielników, robotników i robotnic, dalej wspaniałe kwiaty miłosierdzia chrześciańskiego, celem niesienia ulgi w potrzebie moralnej i materyalnej — różne są one, stosownie do swych zadań i urządzeń, w stosunku do stanu, płci i sposobu życia; lecz wszystkie mają jedno zadanie — przyczyniać się do budowy królestwa Bożego na ziemi. Oby słowa Najwyższego Pasterza Kościoła nie przebrzmiały daremnie! Oby na podobnych stowarzyszeniach nie zbywało w żadnej parafii, gdzie tylko stosunki sprzyjają tworzeniu takowych! Niech członkowie tych stowarzyszeń kościelnych będą gorliwymi chrześcianami, aby przez nie nietylko błogosławieństwo otrzymywali, lecz zarazem zbawienie szerzyli.

Lecz jeszcze jeden związek zaleca nam Ojciec św., mianowicie zebrania wiernych podług państw, prowincyj, lub innych stosunków lokalnych. „Albowiem, gdy ze strony przeciwników — tak uzasadnia owo polecenie — źli ludzie wszędzie się schodzą i łączą, aby wiernych pozbawić dobrodziejstwa wiary i błogich następstw z niej płynących: — słuszną jest więc rzeczą i konieczną, aby katolicy, pod kierownictwem swych biskupów, złączyli wszystkie swe usiłowania do oporu. Przy mnogości uczestników podobnych zebrań, łatwiej i silniej będzie można utrzymać wyznawstwo wiary i odeprzeć nieprzyjazne napaści.

III.

Dla budowy królestwa Bożego na ziemi nader wielką doniosłość posiada rodzina: jest ona, jakby szkołą przygotowawczą do dzieła wiecznego zbawienia. Nie zamierzamy tutaj mówić o stosunku małżonków do siebie, o obowiązku uświęcania i udoskonalania wzajemnego, lecz o obowiązku, jaki mają spełnić względem młodego pokolenia, któremu z woli Bożej życie dali. Zadanie to, rodzice katoliccy! ujmuje Apostoł w piękną głęboką sentencyę: „Dziatki moje, które zaś boląc rodzą, ażby był Chrystus w was wykształtowan.“ (Galat. 4, 19).

Wyście z zrządzenia Bożego dali im życie doczesne; wyście powinni im dać wyższe życie. W duszach młodych należy wytworzyć Chrystusa Pana, z jego nauką, z jego prawami i jego świętością.

Duszę dziecka należy umocnić w prawdach niezmiennych, których użycza wiara Chrystusowa. Jeżeli młody chrześcianin, przy całej swej wiedzy ziemskiej, nie wie, jaki jest cel jego bytu; jeżeli nie może dać odpowiedzi na pytanie: skąd przychodzisz i dokąd idziesz? — co zeń być może w tym świecie zwątpienia i błędu, w tym chaosie doktryn ze sobą niezgodnych i zaciemniających ducha? Co zeń będzie w tej burzy żywota, w czarnych godzinach cierpienia, w chwilach wybuchu namiętności? Ach, myśmy je widzieli i codzień widzimy, te dzieci rodzin niewierzących, tych uczniów anti-religijnych zakładów naukowych i wychowawczych. Zaledwie tylko przekroczą lata młodzieńcze, znać na nich ruinę honoru i szczęścia i wszystkich nadziei ziemskiego życia.

Rodzice katoliccy! Co znaczą wszystkie szumne słowa tak zwanego oświecenia, które nie są w stanie ani występku zwalczyć, ani cnoty pielęgnować, wobec nauki objawienia Boskiego, która w każdem położeniu życia udziela światła i pociechy. Wpajajcie ją wcześnie w dusze dzieci waszych: albowiem w ten sposób napomina was duch Boży: „Masz syny? ćwicz je, a nachylaj ich z dzieciństwa ich.“ (Eccl. 7, 25). Ale nie zaniedbujcie też ich sumiennie posyłać na naukę religii, na kazania i katechizacye.

Zapisujcie dalej wcześnie w młodych duszach główną regułę chrześciańskiego życia: „Bój się Boga, a strzeż przykazania jego“ (Eccl. 12, 13). Jest tylko jedno prawdziwe złe, największe w świecie, przekroczenie przykazań Bożych, grzech. Obyście katoliccy rodzice byli o tem przekonani, jak owa święta matka, i mówili tak, jak ona mówiła do swego syna: „Gdybym wiedziała, iż popełnisz kiedy ciężki grzech, to raczej wolałabym cię widzieć umierającym w oczach moich.“ Bądźcie przeto czujni na młode serca i wczas powstrzymujcie budzące się namiętności; bądźcie czujni na ich otoczenie i nie ścierpcie powiewu grzechu w ich pobliżu; sami jednak wobec nich szanujcie przykazania Boże i we wszystkiem, co dotyczy waszych dzieci, miejcie na oku chrześciańską regułę zasadniczą: „Cóż pomoże człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął?“ (Mat. 16, 26).

Wasze domy w końcu niech będą prawdziwemi świątyniami Bożemi, gdzie wszystko stoi pod wpływem religii i na nią wskazuje. Poganie mieli swe bożki domowe, oddawano im hołd tak pod kolumnadami pałaców, jak na progach chat, a chrześcianie katolicy, którzy czczą prawdziwego Boga, odmawiają mu codziennego hołdu i w swych domach nie mają często znaku, któryby Boga przypominał. Zwolennik fałszywego proroka nie zaniedbuje z wybiciem pewnej godziny przyklęknąć do modlitwy, choćby to było na publicznym gościńcu, ale oświeceni katolicy pomijają wszelką modlitwę i nie zgromadzają swoich dzieci nigdy do wspólnej modlitwy, ani rano, ani wieczór, ani przy stole. O ileż to ojców i matek musi zapóźno uznać, co to znaczy wychować dzieci bez pobożności i bojaźni Bożej! Oby Bóg był łaskaw i zachował was od takich smutnych doświadczeń! Dlatego zaprawiajcie wasze dzieci do życia czysto katolickiego, skłaniajcie je do przyjmowania św. Sakramentów, ale i sami nie objawiajcie obojętności i lekceważenia wobec kościelnych zwyczajów i ćwiczeń pobożności, lecz słowem i przykładem wprowadzajcie do pełnego błogosławieństwa udziału w życiu łaski waszego św. Kościoła.

Jakież szczęście i jaką pociechę odniesiecie katoliccy rodzice, jeśli wśród rodzin waszych krzewić będziecie panowanie Boga! Zważcie, że za kilka lat inne pokolenie wstąpi na wasze miejsce i przechodzić będzie około grobów, gdzie spoczną wasze popioły. Jakiem będzie to pokolenie? To tajemnica Boża, ale ta tajemnica leży po części w waszem ręku. Rozsądek i wiara mówią wam: to pokolenie będzie takiem, jak go wychowacie, upadać ono będzie stopniowo coraz niżej i zginie w moralnej zgniliźnie, jeśli dozwolicie mu wzrastać bez wiary i religii; będzie ono żyło szczęśliwie i pozostanie silnem na wszelkie burze, jeśli je wychowacie w Chrystusie i dla Chrystusa.

Wraz z nami ubolewacie nad niejednem urządzeniem w naszej ojczyznie na polu nauki i wychowania młodzieży, a z pewnością mamy powody do takich skarg; dość tylko spojrzeć na szkołę ludową lub na wyższe zakłady naukowe. Na stanowisku, jakie wskutek naszego nowszego ustawodawstwa, a szczególnie wskutek ustaw szkolnych Kościół niestety otrzymał, nie jest on w stanie wśród austryackiego ludu skutecznie pielęgnować chrześciańską wiarę i chrześciański obyczaj i zagrzewać serca dla religii, i dlatego prąd antichrześciański wzrasta we wszystkich stanach, a Kościół temu przeszkodzić nie może. Jakżeż często wskazywaliśmy na smutne owoce naszych urządzeń szkolnych! jak dobitnie wypowiadaliśmy nasze skargi nawet w kompetentnem miejscu, niestety dotąd bez skutku. Nie zamilkniemy jednak, lecz nasze skargi w naszem i waszem imieniu tak długo powtarzać będziemy, aż pokąd uprawnione żądania Kościoła nie będą uwzględnione; wy zaś na razie nie ustawajcie w waszej chwalebnej gorliwości żądania i popierania katolickich urządzeń szkolnych, pomiędzy któremi zalecamy wam także urządzenie katolickiego uniwersytetu. Tymczasem jednak zważcie katoliccy rodzice, iż nawet najlepsze urządzenia szkolne same nie zdziałają wiele dla wzbudzenia ducha wiary i chrześciańskiego życia, jeśli rodzina nie będzie współdziałała. Przeciwnie zaś zmniejszą się niebezpieczeństwa spaczonego wychowania, jeśli w waszych rodzinach zapanuje szczerze katolicki duch i znajdą w nich staranną opiekę: wiara i cnota. Dlatego spełniajcie wiernie względem waszych dzieci napomnienia mędrca: „Po ranu siej nasienie twoje, a w wie-

Szekspir w Polsce XVIII wieku.

Nie była bynajmniej wybredną, ani wymagającą ta publiczność, dla której figel adjutant wielkiej litewskiej buławy, Józef Bielawski, w r. 1765 „ku pożytkowi kraju i ku wiecznej sławie — pierwsze polskie theatrum otworzył w Warszawie.“ Czytając dzisiaj, po stu kilkudziesięciu latach, te komedye i tragedye „na theatrum warszawskiem reprezentowane,“ dziwić się doprawdy musimy tej pobłażliwości, czy też temu brakowi zmysłu krytycznego, z jakim je Warszawa przyjmowała. Prócz paru oryginalnych sztuk Zabłockiego i kilku — nieudolnych — tłumaczeń z Moliera i Beaumarchais'go nie znajdujemy w ówczesnym repertuarze ani jednego utworu, o którymby można powiedzieć, że ma jakąkolwiek literacką wartość. Bielawski „otworzył theatrum“ ośmieszonemi *Natrętami*, ale to, co po *Natrętach* przedstawiano, było chyba od nich jeszcze gorsze. „Szkoda papieru na druk, a wstyd, że na teatrum były grane“ — mówi o tych utworach w lat kilkadziesiąt (1801) jeden z krytyków *Pamiętnika warszawskiego*.

Okoliczność ta tem więcej musi nas dzisiaj dziwić i zastanawiać, że publiczność, która śmiała się na owych *Natrętach*, a płakała na *Cnotliwej prostocie*, nie należała bynajmniej do społeczeństwa świeżo lub powierzchownie cywilizowanego. Społeczeństwo to miało przecież za sobą kilka wieków oświaty, miało bogatą literaturę i wiele pierwszorzędnych talentów poetyckich. Trudno przecież mówić o braku literackiego smaku lub wykształcenia wobec tych, dla których pisali: Krasicki, Zabłocki lub Trembecki.

To też bez wątpienia istnieje pewna sprzeczność między oklaskiwaniem sztuk, o których wyżej wspominałem, a równoczesnem uznaniem, jakie otaczało każdą pracę któregokolwiek z uczestników czwartkowych obiadów; sprzeczność, którą pojąć i wytłómaczyć można tylko wtedy, jeśli się zmierzy przepaść, jaka dzieliła dwie różne warstwy ówczesnego naszego społeczeństwa: Świat peruk i żabotów, wykształcony na Kornelach i Molierach, a równocześnie uwielbiający Woltera i — Ducisa, świat, chłonący w siebie gorączkowo wszystkie dobre i złe strony cywilizacyi francuskiej, a będący, jak mało które społeczeństwo, najdoskonalszym wyrazem dążeń i gustów swej epoki; a z drugiej strony: świat kontuszów i czupryn podgolonych, kształcony na „Nowych Atenach,“ pod względem moralnym może i wyżej stojący od tych, co krzywą szablę na prostą szpadę zmienili, ale pod względem literackiej erudycyi tak zacofany, tak głęboko pogrążony w „Argenidach,“ „Historyach Elefantyn,“ a bodaj nawet, że nie w „Antypastach małżeńskich“!

Ta dwoistość ówczesnej naszej cywilizacyi, te dwa horyzonty naszej myśli, ta zwierzchnia lawa i ta wewnętrzna masa gorącego może lecz surowego materyału, — to jest spotrzeżenie, które każdemu przypatrującemu się Polsce Poniatowskiego odrazu rzuca się w oczy. „Dobry smak“ i wykształcenie literackie, to udział nielicznej stosunkowo garstki wybranych, to droga moneta lewantyńska, niemająca obiegu w szerokich masach ludności. Podróżnik angielski, Wilhelm Coxe, opisujący Polskę z końca XVIII wieku, podziwia znajomość literatur obcych, z jaką się spotkał na salonach pałacu willanowskiego, i oczytanie na punkcie piśmiennictwa W. Brytanii, jakie dostrzegał w rozmowach z królem lub otaczającymi go polskimi panami i literatami. Ale Coxe znał pałace, a nie zaglądał do białych dworków, bo tam byłby się chyba dowiedział, że pod staremi lipami nie dumano podówczas wcale nad arcydziałami literatur zagranicznych i nie znano ich nawet z tytułu.

Dlatego to zastosowując teoryę „naszej cywilizacyjnej młodszości“ do historyi oświaty owych czasów, trzeba dokładnie odróżnić od reszty społeczeństwa tych, co nieśli przed innymi oświaty kaganiec. Ci ludzie współczuli i współmyśleli z resztą zachodniej Europy, a ich szerokie wykształcenie i poglądy silnie odbijają naprzykład od ich bezpośrednich następców, to jest od pokolenia Dmochowskich i Osińskich.

Z tych powodów nie można się tak bardzo dziwić, jeśli, poszukując śladów znajomości obcych literatur w Polsce XVIII wieku w ogólności — a znajomości Szekspira przedewszystkiem — spotkamy się z tym nieoczekiwanym zresztą faktem, że autor *Hamleta* nie był dla ówczesnej Polski kimś zupełnie obcym, któregoby znano co najwyżej ze słychu z opinii La Harpe'ów i Wolterów; że nie był on jeszcze wtedy w Polsce tym „pewnym Angielczykiem“, z którego — jak się wyraża Mickiewicz — naśmiewali się klasycy warszawscy w swych wierszowanych i prozaicznych teoryach. Bo pod względem znajomości dzieł jego, to małych synów „wielcy ojcowie bezdzietni“, pisarze, patrzący na pierwszy rozbiór Polski, nie pozostają bynajmniej w tyle poza całą Europą zachodnią, a wyprzedzają znacznie zarówno resztę swego społeczeństwa, jak i pokolenie poetów bezpośrednio po nich idące.

Wiadomo, że znajomość Szekspira — a co z tem jest niemal równoznaczne — uznanie jego geniuszu, dość się późno na kontynencie poczyna. We własnej swej ojczyznie nie odrazu doczekał się uznania. Przez długi czas, bo od początków XVIII wieku, Anglia zagrzęznąwszy w francuzczyźnie, lekceważyła swego poetę, i zapominała o nim. Pierwszym, co go z tego zapomnienia wydobył, był *Spektator* angielski, który począwszy od roku 1710, w szeregu krytycznych artykułów z wytrwałością, wrodzoną szczepowi brytańskiemu, walczył w obronie pamięci i sławy poety, dopóki celu swego nie osiągnął.

W Niemczech dopiero w roku 1740 pojawia się pierwszy przekład (*Juliusza Cezara*), niedołężny wprawdzie, ale mający przynajmniej tę zasługę, że daje tam początek owej niesłychanie bujnej literaturze krytycznej, która utorowała niebawem drogę angielskiemu poecie do wszystkich wykształconych umysłów. Pierwszym, który się na Szekspirze w Niemczech poznał, był Jan Eliasz Schlegel; młodzieńcze zaś jego zdanie zyskało niebawem potężnego sprzymierzeńca w Lessingu. Lessing, od roku 1760 mniej więcej, zwalczając w „Listach dotyczących najnowszej literatury“, ciasnotę poglądów i estetyczną płytkość niemieckiego pseudoklasycyzmu, używa Szekspira za taran do rozbijania murów tej niebronionej przez żadnego Hektora Troi. W roku 1766 mają już Niemcy pierwszy całkowity przekład (Wielanda), w lat kilkanaście (1783) ma go też i Francya.

Równocześnie zaś — w tymże samym prawie roku, w którym się w Niemczech drukowały owe Listy Lessinga — ukazuje się u nas, niemal na drugim końcu cywilizowanej Europy, bo w Poczajowie, książeczka nosząca skromny tytuł: *Zabawek wierszopiskich*. Książeczka ta, to pierwsze wspomnienie, a zarazem pierwsze oddanie hołdu na naszej ziemi największemu z poetów dramatycznych. Autorem jej, na tytule wypisanym, jest: Józef Rzewuski, — autorem zaś rzeczywistym jego ojciec: Wacław, ówczesny hetman polny, jeden z tych czterech senatorów, co pierwsi zakosztowali gorżkiego chleba wygnania, towarzysz biskupa Załuskiego w Kałudze, ów

> ..... pan nieoszacowany, współuczestnik doli
> Mej, co mi słodził przykrej tęsknicę niewoli....

jak mówi o nim ten znakomity bibliograf, ale słaby poeta.

„Pan nieoszacowany,“ jak wiadomo, od najmłodszych lat bawił się pisaniem wierszy i pozostawił obok poważnych dzieł polityka i statysty (*Myśli w okolicznościach Rzeczypospolitej polskiej*), także kilka komedyj i tragedyj, o których różne można mieć zdania, ale dodatniego niepodobna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stanisław Estreicher.

czór niech nie odpoczywa ręka twoja, bo nie wiesz, które lepiej wznijdzie, to albo ono, i jeśli oboje społem, lepsze będzie.“ (Eccl. 11, 6).

IV.

Daremną jednak, ukochani w Panu! będzie nasza odezwa do was, abyście działali przeciw rozrastającemu się prądowi antychrześciańskiemu, a w szczególności strzegli klejnotu katolickiej wiary, jeżeli nie będziecie zważali na dalsze napomnienia, jakie wypowiada Ojciec św. w swojem piśmie do nas. Wskazując na środki pomocnicze, jakich powinniśmy używać przeciw niebezpieczeństwom, grożącym wierze i o których powyżej mówiliśmy, podnosi on jeszcze szczególnie wydawnictwo książek, czasopism itp., które wiernemu ludowi służą do obrony wiary i do utrzymania dobrych obyczajów i powiada dalej: „Tego rodzaju dobre pisma i dzienniki, które bądź codziennie, bądź w pewnych dniach wydawane bywają, przyczyniają się rzeczywiście wielce w każdym narodzie do pożytku religii i państwa, zarówno dla tego, że je chronią i popierają, ale i dlatego, że pozbawiają mocy pisma przeciwników, obliczone na szkodzenie im i przeszkadzają nieczystej zarazie. W Austryi należy im jeszcze większą przypisać korzyść, gdyż tam najbardziej rozpowszechnione dzienniki po większej części służą ludziom nieprzyjaznym Kościołowi i przez nich, jako posiadających znaczny majątek, łatwiej mogą być dalej rozszerzane. Dlatego to potrzeba tym pismom i dziennikom w nierównych zapasach przeciwstawić inne, aby tak módz stępić ich pociski, odsłonić ich złośliwy fałsz, odeprzeć truciznę błędu i zachęcić do prawdziwych i obowiązkowych ćwiczeń cnoty. Dlatego będzie rzeczą odpowiednią i zbawienną, aby kraj każdy miał swoje własne dzienniki, któreby równocześnie walczyły w obronie ołtarza i ogniska domowego, a któreby tak były urządzone, iżby w żadnej sprawie nie odstępowały od opinii biskupa, lecz ściśle i starannie zgodne były z jego zapatrywaniem i wolą; wobec nich winno jednak i duchowieństwo zająć życzliwe stanowisko, zasilać je własnemi wiadomościami, a wszyscy prawdziwie katoliccy mężowie powinni im użyczać wszelkich ulg, a w miarę sił i majątku obfitego wsparcia.“ Cóż, ukochani w Panu! mamy jeszcze dodać do tych napomnień Ojca św. Z pewnością zła prasa jest zgubą naszego czasu, a szczególnie naszej ojczyzny! Nic nie jest bardziej cennem nad dar słowa; słowo jest wyrazem myśli, narzędziem nauki prawa i prawdy. Ale czemżeż stanie się ono w ustach tego, kto się niem posługuje, aby szerzyć kłamstwo i grzech? Psuje i zabija ono dusze, bałamuci umysły i podburza namiętności serca. W wyższym jednak stopniu czyni to słowo pisane, czynią to złe pisma i dzienniki; są one zatrutem źródłem, z którego bez przerwy tysiące czerpią i w ten sposób psują swoje serca, podkopują cnotę i zaciemniają wieczny cel życia. Czyż możecie, ukochani w Panu! pić codziennie z tych źródeł bez wyrzutów sumienia? Czyż możecie bez wyboru i różnicy brać w rękę pisma i dzienniki, podawane wam w restauracyach, w warsztatach robotniczych, na ulicy i na dworcach kolejowych? Czy możecie bez wstydu i oburzenia czytać takie rzeczy, które codziennie obrażają wasze najświętsze uczucia i zagrażają najdroższym dobrom waszym? Czy możecie cierpieć, aby w rodzinach waszych czytano pisma i książki, wnoszące tam to, co jest najzłośliwszym wrogiem wiary i dobrych obyczajów, szerzące wśród ognisk waszych domowych najstraszniejsze spustoszenie?

Sprzeniewierzylibyśmy się naszemu pasterskiemu powołaniu, gdybyśmy głosu naszego nie połączyli z głosem najwyższego pasterza Kościoła i nie tracimy otuchy, że jego i nasze słowo życie wniesie tam, gdzie dotychczas panowała śmierć. Oby w całej katolickiej Austryi wzięto sobie za obowiązek honorowy wspierać wszelkiemi siłami prasę katolicką. Oby zatruwające serce i obyczaje pisma, służące do rozrywki, zniknęły z domów katolickich w Austryi i ustąpiły miejsca pismom szczerze katolickim, utwierdzającym wiarę i niewinność. Oby duchowieństwo i wierni połączyli się w usiłowaniach około utrzymywania i zakładania takich dzienników, które spełniają zadanie, naznaczone katolickiej prasie przez Ojca św. Wtedy nie będzie katolicka Austrya żywiła swojemi funduszami trucicieli, zakażających jej krew serdeczną; nie będzie przyklaskiwała tym, którzy szydzą z jej wiary i pobożności; ustanie nieuczciwe igranie z wrogiemi Kościołowi zasadami i zapatrywaniami na życie, a razem idąca z niem ręka w rękę obojętność religijna. I dlatego witamy też radośnie nowe dzieło powstające w Austryi, stowarzyszenie uczonych katolickich, którzy zjednoczyli się pod nazwą „Towarzystwa Leonowego,“ dla ochrony i obrony zasad katolickich w dziedzinie nauki, a życzymy mu obfitej w błogie skutki działalności.

V.

Duch antychrześciański poszukawszy sobie i znalazłszy zwolenników w stanach wyższych i wykształconych, zwraca się w naszych czasach szczególnie znów do klas pracujących, starając się napełnić je niechęcią ku istniejącemu porządkowi społecznemu, a zwłaszcza wprowadzić rozdział między niemi i Kościołem, wydrzeć im wiarę i religię. I niestety musimy patrzeć na to, jak wielkie tłumy robotników idą na lep tych ponęt, dają się pozyskiwać mrzonkom i bałamuctwom niesumiennych uwodzicieli, odwracając się od Kościoła i przyzwyczajając się uważać go za swego wroga. Czyż Kościół na to ze strony klas pracujących zasłużył? Oto, robotnicy katoliccy, przypatrzcie się tylko historyi Kościoła. On to zdruzgotał łańcuchy niewolnictwa; on robotników wziął w swoją opiekę, w czasie, kiedy bezprawnie obchodzono się z nimi, czyniąc z nich igraszkę okrucieństwa i samowoli bezlitośnych panów i depcząc w nich godność człowieczą; on wobec całego świata postawił ich obok potężnych i wielkich, jako ich braci w Chrystusie. On wszystkim prześladowanym i szukającym obrony otworzył nietykalne i bezpieczne miejca schronienia w kościołach i klasztorach, aby osłonić ich wolność i życie. On synom robotniczym otworzył wstęp do stanu duchownego, podniósł ich do najwyższych godności, podniósł, jako świętych, do samejże nawet czci ołtarza. Tak działał Kościół przez wszystkie wieki swego istnienia. Czy dziś ustał w trosce o dobro ludności roboczej?

Nie, więcej niż kiedykolwiek otoczył ją w naszym czasie dziełami chrześciańskiej dobroczynności; dla każdej z jej potrzeb, dla każdego z jej cierpień powołał do życia jakąś instytucyę macierzyńskiej swej miłości: dla wieku dziecięcego i młodocianego, jak na dni starości i choroby, postawił przy niej, jako opiekunów, całe zastępy pobożnych zakonników. Wszystko to Kościół czynił, wciąż czyni dla pracującej ludności; jednej rzeczy wprawdzie nie zrobił i nigdy też nie zrobi — nigdy mianowicie robotników, tak jak to czynią ich mniemani przyjaciele tegocześni, nie karmił czczemi mrzonkami i kłamstwami. Nigdy im nie mówił i nigdy też nie powie, że raj ich znajduje się tu na ziemi, że celem ich życia jest cieszyć się i używać tu na ziemi, aby potem, jak zwierzę zakończyć na zawsze ten żywot; że wszelka zależność jest hańbą, a praca niesprawiedliwością i że kiedyś nastanie chwila, w której człowiek wolny będzie od pracy i cierpień.

Tak Kościół nigdy nie przemawiał do robotnika, gdyż jest to szaleństwem i kłamstwem; gdyż praca jest prawem tej ziemi, różnica stanów rozporządzeniem Opatrzności Boskiej, a podział dóbr doczesnych jest i pozostanie prawem Boga. Przeciwnie Kościół mówił mu i naucza tak zawsze, że rzeczywistą wartość człowieka mierzy się według jego cnót; że prawdziwe szczęście człowieka nie polega na używaniu, lecz na wypełnianiu obowiązków w tem życiu i na posiadaniu Boga w życiu przyszłem; że ubóstwo i cierpienia nigdy nie ustają na ziemi, lecz że są one opromienione chrześciańską wiarą, a złagodzone chrześciańską miłością i pocieszone chrześciańską nadzieją. Tymczasem Kościół nie poprzestał na niesieniu robotnikom pomocy takiemi środkami religijnemi; Kościół aż do tej chwili popierał ich ziemskie roszczenia i żądania, o ile one się zgadzają z rozsądkiem i słusznością. Albo czy Kościół przez swą Głowę nie upominał niejednokrotnie władców państw, aby polepszyli położenie klasy robotniczej, o ile to się tylko da pogodzić z istnieniem społeczeństwa ludzkiego? Czy niejednokrotnie nie podnosił on swego głosu do wezwania pracodawców, aby byli dobrymi i sprawiedliwymi, aby pracę nagradzali według sprawiedliwych zasad, aby czas pracy wymierzali w sposób słuszny i chrześciański, aby nie przeszkadzali w święceniu niedzieli i niedzielnym wypoczynku. Któż zatem ma prawo, robotnicy chrześciańscy! przedstawiać wam Kościół wasz, jako waszego wroga, jako przeszkodę do wszelkiego polepszenia waszych stosunków doczesnych? Nie, słuchajcie głosu prawdy i nie idźcie za ponętami samolubnych uwodzicieli, którzy nie waszego dobra pragną, lecz dążą do swoich własnych celów. Nie gromadźcie się pod sztandarem bezbożności dla obalenia całego, przez Boga ustanowionego porządku, lecz pod sztandarem krzyża dla przywrócenia chrześciańskiego porządku świata, w którym wyłącznie znaleść możecie wasze dobro doczesne, jak i wieczne. Obradujcie w waszych stowarzyszeniach wspólnie nad polepszeniem waszych ziemskich stosunków, lecz uwzględniajcie przytem prawo i porządek i nie spuszczajcie z oka warunków wszelkiego dobrobytu ziemskiego: pilności, oszczędności, trzeźwości, wiernej troskliwości o waszych najbliższych. Lecz zdala trzymajcie się od wszelkich stowarzyszeń, które łudzą was, że bez Boga i bez religii mogą polepszyć wasz los; przyłączajcie się raczej do związków, które Kościół bierze pod swoje kierownictwo i opiekę.

Jeżeli jednak źródła nędzy i niezadowolenia klas pracujących skutecznie mają być zatamowane, to iście chrześciańskim duchem powinni być także przejęci pracodawcy, gdyż tylko ten duch powstrzymuje samolubne rachuby, wyzyskujące nędzę bliżniego dla własnego wzbogacenia, ogranicza bezwzględny wyzysk sił roboczych, hamuje żądzę używania i zmysłowość, zachęca raczej serca pracodawców do naśladowania tego Serca Boskiego, które na innych zlewa zasoby swej miłości, uczy wreszcie znajdować najwyższą radość i zaszczyt w trosce o dobro podwładnych. Bezsprzecznie, wiele w naszych czasach robi się dla zaspokojenia słusznych żądań i dla pojednania serc; ludzkie instytucye atoli i rozporządzenia same nie podołają temu zadaniu, gdyż nie mogą trafić do serc i ich przekształcić. Do tego przedewszystkiem dążyć należy, ażeby duszy pracującego ludu przywrócić chrześciańskie uczucie, chrześciańską wiarę i chrześciańską nadzieję, a duszom pracodawców przydać do ich kapitałów ziemskich daleko cenniejszy kapitał chrześciańskiej miłości bliźniego.

Jakżeż moglibyśmy jednak, ukochani w Panu! zamknąć te nasze słowa napomnienia bez zwrócenia raz jeszcze waszego wzroku ku Temu, który nam dał tak wspaniałą do tych słów pobudkę! Rok rocznie jesteśmy świadkami, jak promienie światła i mądrości wychodzą z Jego stolicy i w najwspanialszych pismach okólnych, którym nawet wrogowie Kościoła nie mogą odmówić uznania, podają na wszystkie stosunki ludzkie skuteczne środki pomocnicze i właściwe drogi. Wszak Ojciec św. sprawuje dalej potrójny urząd Boga-człowieka, jaki tenże wykonywał podczas swego życia na ziemi: naucza On nas nieomylnych słów Jezusa Chrystusa, które nas chronią przed kłamstwem i błędem; rządzi nad nami z władzą Jezusa Chrystusa, a bez niego bylibyśmy trzodą bez pasterza, państwem bez panującego; piastuje On najwyższe kapłaństwo, które wedle słów Pana: „Jak was Ojciec wysłał, tak ja was wysyłam“ (Jan 20, 21), w szerokim świecie wykonywują biskupi, które ze swej strony znowu kapłaństwo odnawiają i dalej szerzą; On jednoczy wreszcie wiernych w tej budowli ze skały, którą burze czasów wprawdzie otaczają, ale której nie zachwieją. Mamyż być niewdzięczni względem zamiarów boskiej Opatrzności, która nam w Ojcu św. dała rękojmię wszystkich dóbr wiary? Czyż może być dla nas cokolwiek obojętnem, co Jego dotyczy? Nie! ukochani w Panu! nie wskazując dróg, musimy pragnąć i żądać, czego wszyscy katolicy na kuli ziemskiej, biskupi, kapłani i świeccy zawsze pragną i żądają: swobody najwyższego Pasterza Kościoła w wykonywaniu Jego świętego urzędu, a w następstwie tego zupełnej i prawdziwej niezależności Jego od wszelkiej innej władzy świeckiej. Tego żądają katolicy w imieniu swego świętego Kościoła, który się rozciąga na świat cały i nikomu nie może być podległym; w imieniu boskiej prawdy, która swe światło bez przeszkody na wszystkie strony rozlewać musi; w imieniu duchowego panowania Jezusa Chrystusa, które w Jego zastępcy swobodnie i nieskrępowanie musi się uwydatnić w całem katolickiem chrześciaństwie. Jak uprawnionem zaś jest to żądanie i jak wielki powód ma świat katolicki, aby być o obecny stan mocno zaniepokojonym, tego dowiodły najświeższe wypadki w październiku tego roku. Lub mażeż smutne położenie, w jakiem się Ojciec św. znajduje, jeszcze wyraźniej być scharakteryzowanem, jak przez to, iż nawet wolny przystęp do niego zawisłym jest od zachowania się zgrai niewiernych sprawców niepokojów, lub od skinienia tajnego Kościołowi wrogiego towarzystwa i że Ojciec św. pozbawiony jest nawet pociechy przyjmowania hołdu od swoich dziatek u stóp swego tronu?

Dlatego, ukochani w Panu! nie ustaniemy zwracać się z ufnością i pokorną modlitwą do Boskiej Opatrzności, aby interesa ziemskich państw z najwyższemi interesami państwa Bożego na ziemi jak najrychlej były pogodzone; ale tymczasem z najuleglejszą miłością i wiernością pozostaniemy oddani dostojnemu Arcypasterzowi na Stolicy Piotrowej i obok modlitwy złożymy Mu nadal w dani naszą synowską miłość u stóp, aby Mu złagodzić troskę o rządy Kościoła. O taką dań prosimy dla Ojca św., szczególnie w tym czasie, gdy niema do dyspozycyi żadnych środków pomocy, jak tylko dary miłości wiernych i pokładamy ufność w austryackich katolikach, iż w miłości i gotowości do ofiar nie dadzą się wyprzedzić żadnemu innemu katolickiemu krajowi. Równocześnie zaś już teraz uzbrójmy się w duchu, abyśmy w roku 1893 przypadający pięćdziesięcioletni jubileusz Jego biskupstwa mogli godnie uczcić z całem katolickiem chrześciaństwem.

Pamiętając zaś o wiecznem państwie Jezusa Chrystusa, do którego nas wprowadził Duch święty przez chrzest, nie chcemy zapomnieć o państwie ziemskiem, którego poddanymi i obywatelami jesteśmy. Żyjemy w czasach poważnych, a ciężkie niebezpieczeństwa zagrażają spokojowi i pokojowi świata. Silną ostoją pokoju jest nasza droga Austrya, ale jej siła spoczywa w zgodzie jej ludów. Mamy też sztandar, który skupia około siebie wszystkie narody całej Austryi, sztandar katolickiej wiary, zarazem sztandar naszego dostojnego domu cesarskiego i naszego ukochanego monarchy. Pod tym pełnym chwały sztandarem, który barbarzyństwo pogańskiego rozdziału i wzajemnej nieprzyjaźni niegdyś skruszył i ludy w chrześciańskim obyczaju zjednoczył, gromadźcie się więc wszyscy dla honoru i potęgi Austryi i pozostańcie silni siłą katolickiej wiary i stali w niewzruszonej wierności względem cesarza i państwa.

Najmilsi! tak kończymy słowy Apostoła: „dlaczego też modlimy się zawsze za was, aby was Bóg nasz uczynił godnymi wezwania swego i wypełnił wszystką wolę dobrotliwości i sprawę wiary w mocy. (II. Tess. 1, 11). A sam Pan nasz Jezus Chrystus i Bóg a Ojciec nasz, który nas umiłował i dał pocieszenie wieczne i nadzieję dobrą przez łaskę, niech napomina serca wasze i utwierdza we wszelakim uczynku i w mowie dobrej. (Tamże 2, 16 i 17). Naostatek bracia, módlcie się za nas, aby mowa Boża bieżała i była wsławiona.“ (Tamże 3, 1). Amen.

Dan we Wiedniu, w uroczystość św. Biskupa i wyznawcy Marcina, 11 listopada 1891 r.

Fryderyk kardynał *Fürstenberg*, książę Arcybiskup ołomuniecki. — Franciszek de Paula kardynał *Schönborn*, książę Arcybiskup praski. — Albin kardynał *Dunajewski*, książę Biskup krakowski, zast. przez Seweryna Morawskiego, Arcybiskupa lwowskiego obrz. łac. — Fulgencyusz *Carev*, Arcybiskup, Biskup lesiński, zast. przez Filipa Nakicza, Biskupa ze Splitu - Macarsca. — Seweryn *Morawski*, Arcybiskup lwowski obrz. łac. — Alojzy Maciej *Zorn*, książę Arcybiskup z Gorycyi. — Jan Ewangelista *Haller*, książę Biskup z Salzburga. — Sylwester *Sembratowicz*, Arcybiskup lwowski obrz. gr. — Isaak Mikołaj *Isaakowicz*, Arcybiskup lwowski obrz. orm., zast. przez Seweryna Morawskiego, Arcybiskupa lwowskiego obrz. łac. — Jan Baptysta *Zwerger*, książę Biskup z Seckau. — Mateusz Józef *Binder*, Biskup z St. Pölten. — Józef Jan Ewangelista *Hais*, Biskup z Königgrätzu. — Antoni Józef *Fosco*, Biskup z Sebenico, zast. przez Filipa Nakicza, Biskupa ze Splitu - Macarsca. — Jan Nepomucen *Glavina*, Biskup z Tryestu - Capo d'Istria. — Franciszek *Ferretticz*, Biskup z Veglia. — Jerzy *Kopp*, książę Biskup wrocławski. — Łukasz *Solecki*, Biskup przemyski obrz. łac. — Ignacy *Łobos*, Biskup tarnowski obrz. łac., zast. przez Seweryna Morawskiego, Arcybiskupa lwowskiego obrz. łac. — Emanuel Jan *Schoebel*, Biskup litomierzycki. — Franciszek Salezy *Bauer*, Biskup berneński. — Mateusz *Vodopicz*, Biskup dubrownicki, zast. przez msgra Grzegorza Raicevicza, mianowanego Arcybiskupa Zadaru. — Szymon *Aichner*, książę Biskup z Brixen. — Jakób *Missia*, książę Biskup lublański. — Jan Baptysta *Flapp*, Biskup z Parenzo - Pola. — Marcin Józef *Richa*, Biskup budziejowicki. — Eugeniusz Karol *Valussi*, książę Biskup trydencki. — Józef *Kahn*, książę Biskup z Gurk. — Franciszek Marya *Doppelbauer*, Biskup z Linzu. — Michał *Napotnik*, książę Biskup z Lavant. — Filip *Nakicz*, Biskup ze Splitu - Macarsca. — Koloman *Belopotoczky*, tyt. Biskup z Tricala, apostolski wikaryusz polowy. — Julian *Pełesz*, Biskup przemyski obrz. gr. — Julian *Kuiłowski*, Biskup stanisławowski obrz. gr., zast. przez Seweryna Morawskiego, Arcybiskupa lwowskiego obrz. łac. — Szymon *Pulissicz*, wikaryusz kapitulny z Zadaru, zast. przez msgra Grzegorza Raicevicza, zamianowanego Arcybiskupa Zadaru.

Przegląd polityczny.

Kraków 25 listopada.

Giers przybył do Berlina w poniedziałek wieczorem i zamieszkał w Hôtel Continental, do którego już w niedzielę przybyła jego małżonka z Wiesbaden. Wczoraj przed południem przyjmował rosyjskiego ministra na specyalnej audyencyi cesarz Wilhelm, poczem zaraz odbyło się śniadanie u kanclerza Capriviego. Prasa niemiecka, jak to już wczoraj zaznaczyliśmy, wita Giersa z widocznym chłodem. Typowy pod tym względem jest artykuł monachijskiej *Allg. Ztg.* Z natury rzeczy — pisze monachijski dziennik — musi p. Giersowi zależeć na tem, żeby usunąć wszelki pozór, jakoby polityka rosyjska skłonna była do wykonania testamentu Gambetty. Od chwili festynów kronsztadzkich nieufność ta uzasadniona jest więcej niż kiedykolwiek, a p. Giers nie może się spodziewać, że Niemcy dla jego osobistych przymiotów zadawalniać będą nienasycone potrzeby rosyjskiego targu pieniężnego. W chwili, kiedy Rosya będzie do wojny gotowa, nic nie będzie stało na przeszkodzie zwrotowi w polityce zagranicznej; nad usunięciem p. Giersa nikt się w Petersburgu nie będzie ani chwili namyślał. P. Giers ma niezaprzeczenie tę wielką zasługę, że jedynie dzięki jemu nie zostały zerwane wszystkie mosty pomiędzy Rosyą a Niemcami. Gdy jednak chodzi o przywrócenie dawnych przyjaznych stosunków, Rosya z czemś innem musi stanąć u niemieckich progów, niż z próżną sakiewką. Jeśli w istocie chce niemieckich pieniędzy, niechaj otworzy napowrót granice niemieckiemu przemysłowi i zerwie zupełnie z systemem wrogiej nietolerancyi przeciwko Niemcom wewnątrz rosyjskiego państwa. Za tę jedynie cenę mogłaby Rosya w Niemczech napowrót ufność pozyskać.

Paryski *Figaro* opowiada, że p. Giers wyniósł jak najlepsze wrażenie z konferencyj, odbytych z ministrami francuskimi, na których kilkakrotnie sam zapewniał, że niezmiernie się cieszy, iż zapatrywania ministra Ribota na sprawy zagraniczne są spokojne, umiarkowane i pojednawcze. Równocześnie jednak w tym samym numerze *Figara* znajduje się depesza z Petersburga, zaznaczająca, że p. Giers odgrywa w Petersburgu zupełnie drugorzędną rolę; zagraniczną polityką bowiem kieruje sam car. Ponieważ zresztą Giers nie ma żadnego specyalnego polecenia, podróż jego pozbawiona jest politycznej doniosłości i nie może wywołać żadnej zmiany w sytuacyi. Pełne hałasu podróże są zwyczajem trójprzymierza; rosyjska dyplomacya nie używa ich wcale. Jeżeli car pragnie porozumieć się z francuskim rządem, posługuje się pośrednictwem ambasadora bar. Mohrenheima, który się cieszy najzupełniejszem zaufaniem monarchy i otrzymał od niego polecenie zbliżenia do siebie obu krajów. Polecenie to wykonywane jest wiernie i bez demonstracyj, a skutki jego są daleko donioślejsze, niż się można domyślać. Zresztą — kończy depesza — należy zauważyć, że p. Giers bezpośrednio po swoim powrocie rozstanie się z zajmowanym urzędem; już oddawna bowiem prosił o dymisyę ze względu na zły stan zdrowia. Według depeszy z Paryża znowu, jaką odebrał londyński *Times*, podróż p. Giersa do Berlina ma na celu ułagodzenie obrażonych uczuć niemieckiego cesarza i publiczne zamanifestowanie lepszych stosunków pomiędzy Rosyą a Niemcami. Przed wyjazdem z Paryża miał p. Giers powiedzieć korespondentowi, że pierwotnie podróż jego rzeczywiście żadnej politycznej misyi nie miała; odnośne polecenia otrzymał dopiero w Wiesbaden. W Paryżu znalazł rosyjski minister daleko trzeźwiejsze, niż się spodziewał, zapatrywania na zbliżenie się francusko-rosyjskie.

Wydawane w Moskwie *Ruskija Wiedomosti* zamieszczają w jednym z ostatnich numerów artykuł słynnego romansopisarza Lwa Tołstoja, zatytułowany: „Straszne pytanie.“ Pytanie to, postawione na czele, brzmi rzeczywiście strasznie: chodzi mianowicie o to, czy Rosya ma dosyć zboża, ażeby módz się wyżywić aż do chwili nowych zbiorów. Tołstoj, jako znawca chłopskich stosunków, z całą stanowczością utrzymuje, że odpowiedź może jedynie wypaść przecząco. Wbrew temu twierdzeniu *Prawit. Wiestnik* oświadcza w ostatnim numerze, że zapasy dotychczasowe są zupełnie wystarczające. Tołstoj zaprzecza również temu, jakoby już było rzeczą oznaczoną, ile milionów pudów zboża istotnie potrzeba do zaspokojenia głodnych; dotychczasowe przybliżone cyfry nie mogą wystarczyć pod żadnym względem. Barwny następnie daje obraz wielki powieściopisarz owej paniki, która ogarnęła wszystkie klasy rosyjskiego społeczeństwa. Chłopi bezradnie spieszą do wielkich miast, gdzie nie mogą znaleść roboty; w pośród władz popłoch objawia się w owych zakazach wywozu, naprzód na żyto, potem i na inne gatunki zboża, przez niezgodność postępowania w urzędach, przez surowość wymagań podatkowych wobec włościan zamożniejszych, tak jak gdyby to nie zwiększało jeszcze nędzy po wsiach. Tołstoj kończy wyrażeniem obawy, że Rosya ostatecznie będzie musiała kupować zboże za granicą.

Kontr-rewolucya brazylijska zbliża się ku końcowi; Fonseca uczuł się zmuszony do abdykacyi. Skoro się okazało, że marszałek nie jest w stanie stłumić powstania w Rio Grande do Sul, opozycyjne żywioły w stolicy nabrały otuchy do podniesienia rokoszu przeciwko dyktatorowi. W sobotę wybuchła rewolucya w Rio de Janeiro, której powodzenie z chwilą przejścia floty na stronę powstańców stało się niewątpliwe. Deodoro da Fonseca, nie mając widoków skutecznego oporu, wyznaczył prowizorycznym swoim następcą na urzędzie prezydenta jenerała Floryana Peixoto. O tem, czy przyszło do jakichkolwiek krwawych zajść, dotychczas nadeszłe depesze nic nie donoszą. Równocześnie z Paryża nadchodzi trochę dziwna wiadomość, że cesarz dom Pedro nosi się z zamiarem wystosowania manifestu do brazylijskiej ludności, w którym oświadczy, że gotów jest zrzec się tytułu cesarza Brazylii i zostać prezydentem rzeczypospolitej, gdyby sobie tego życzyli jego dawni poddani.

Korespondencya „Czasu“.

Berlin 21 listopada.

(;) Słowa cesarskie, zapisane w pamiątkowej księdze monachijskiego ratusza, stanowią do dziś dnia przedmiot bardzo ożywionej dyskusyi. W niektórych dziennikach pojawiło się pewnego rodzaju wyjaśnienie właściwego znaczenia owej sentencyi, która jak łatwo pojąć wywołała przykre wrażenie u wszystkich, szanujących zasady konstytucyjne i pragnących w Niemczech raczej ich rozszerzenia, aniżeli ścieśnienia. Rzecz się podobno według rzekomo autentycznych wiadomości, tak miała. W ratuszu monachijskim, obok zwykłej księgi, w której zapisują się zwiedzający budynek dostojni goście, znajduje się także tak zwana księga złota, w której upamiętniane są wyłącznie imiona oprowadzanych po zbiorach ratusza członków królewskiego domu bawarskiego. Cesarz, nie wiedząc o tem, chciał właśnie podpis swój w tej złotej położyć księdze i dopiero, kiedy mu książę-rejent Luitpold zwrócił uwagę na jej przeznaczenie, zamiaru swego zaniechał, ale za to w księdze zwyczajnej, obok swego nazwiska dopisał słowa: *Suprema lex regis voluntas;* miała to być aluzya do życzenia wyrażonego przez księcia-rejenta, aluzya dowcipna i pozbawiona głębszego politycznego znaczenia, które jej dopiero później nadano. Wbrew jednak tym uspokajającym komentarzom, w oficyalnych sferach bawarskich zaprzeczają stanowczo owej wersyi, która ich zdaniem jest zupełnie nieprawdziwa i nieprawdopodobna. Zapytują się powszechnie przy tej sposobności, czy *sic volo, sic jubeo*, podpisane pod portretem, ofiarowanym panu Gosslerowi, także było jedynie żartem i jak sobie wytłumaczyćby było można zbieg okoliczności stawiający obie cytaty w logicznym pomiędzy sobą związku. Prasa rządowa nie daje pod tym względem wyjaśnień.

Parlament obraduje ciągle nad nowelą ustawy o kasie chorych, która przybrała doprawdy rozmiary istotnego romansu wcale nie małej objętości. Ze spraw jednak parlamentarnych najwięcej omawiane są na kurytarzach Izby wnioski, dążące do uregulowania stosunków giełdowych. Według zapewnienia *Berl. Tageblt.*, rząd wobec danej sprawy nie zajmuje stanowiska wprost odmownego, ale zajęty jest obecnie pracami przygotowawczemi w tak rozmaitych dziedzinach, że obecnie niema mowy o tem, ażeby w najbliższym czasie mogła być podjęta odnośna inicyatywa. Prasa liberalna tymczasem ostro występuje przeciwko wnioskowi, przedłożonemu w tym kierunku przez centrum i oba odcienia stronnictw konserwatywnych, zarzucając mu stawianie zbyt ogólnikowych i niewykonalnych żądań.

Odzywają się już także głosy niektórych dzienników, omawiające przyszłą sytuacyę w sejmie pruskim. *Kreuz Ztg* podaje obszerne, a do pewnego stopnia ciekawe uwagi o stanowisku stronnictwa centrum i o projekcie ustawy szkolnej hr. Zedlitza. Stronnictwo centrum — sądzi *Kreuz Ztg* — zarówno w prasie, jak i w parlamencie zajmuje stanowisko tak przychylne rządowi, jak żadne inne stronnictwo; nie dzieje się to bez nadziei pewnej wzajemności. Centrum myśli już może o zniesieniu ustawy przeciwko Jezuitom; na razie chodzi mu jednak przedewszystkiem o to, ażeby udaremnić przyjście do skutku ustawy o szkolnictwie ludowem, ale pomimo tego, żeby utrzymać hr. Zedlitza w urzędzie. Naturalnie konserwatywny dziennik wyraża zdanie, że ten plan jest do spełnienia niemożliwy; o ile okaże się nim w praktyce, okaże najbliższa przyszłość.

Socyalna demokracya, jak już wiecie zapewne, odniosła przeszło przed tygodniem świetne, jak dla siebie, zwycięstwo przy wyborach do rady miejskiej Berlina z trzeciej kuryi. W kuryi tej chodziło o 15 mandatów; dotychczas 8 z nich należało do liberalnych, 4 do stronnictwa mieszczańskiego, 3 do socyalistów. Teraz dokonano stanowczego wyboru 3 liberalnych i 6 socyalistów; przyjdzie jeszcze do sześciu wyborów ściślejszych, a socyaliści są pewni, że zdobędą sobie w nich jeszcze dwa przynajmniej mandaty. Wynik ten okazuje, że wytworzenie się drobnego, odrębnego odłamu opozycyonistów, jest wydarzeniem dotychczas przynajmniej mało ważnem; wobec walki z innemi stronnictwami karność w łonie partyi jest tak niezachwianą, jak dawniej. W każdym razie atoli warto baczną poświęcać uwagę wszelkim kontrowersyom w łonie obozu, o którym nieprzyjaciele jego ustawicznie twierdzą, że ma w sobie warunki rozkładcze. Vollmar, który tylko pozornie wyrzekł się na kongresie erfurckim swoich zasad i poddał władzy zarządu, zapowiedział obecnie na pierwszą połowę grudnia cały szereg socyalistycznych zgromadzeń w Palatynacie, na których będzie prawdopodobnie bronił swojego narodowego programu. Bebel powziąwszy o tem wiadomość, zapowiedział swój przyjazd do Palatynatu na styczeń, chcąc wymową swoją zepsuć to, co sprawił Vollmar i wykazać błędność jego teoryj.

Dzisiaj przypada dzień urodzin cesarzowej Fryderykowej. Z tej okazyi budynki publiczne i wiele domów prywatnych przyozdobiło się we flagi i wieńce. W Nowym Pałacu w Poczdamie zapowiedziana jest wielka uczta, w której wezmą udział oboje cesarstwo.

Wilno 19 listopada.

(∞) Miasto nasze nie mogło się również uchylić od udziału w obchodzie srebrnego wesela cesarstwa rosyjskich. W celu nadania temu współudziałowi najstosowniejszej formy, zebrała się rada miejska *(duma)* na nadzwyczajne posiedzenie w pierwszych dniach bieżącego miesiąca i uchwaliła: założyć w Wilnie nową dwuklasową szkołę parafialną z osobnym oddziałem dla dziewcząt. Utworzenie nowej szkoły ludowej, w mieście, rosnącem tak szybko w ludność, było rzeczą konieczną. Nazwa „aleksandrowsko-maryńska“, jaką szkole nadano, świadczyć będzie o jubileuszowem jej pochodzeniu. Skoro już mówię o szkole, wspomnieć przy tej sposobności winienem o pobycie w naszym kraju ministra oświaty Delianowa. Nie potrzebuję chyba powtarzać, że ucieszył go najbardziej system rusyfikacyi, pielęgnowany kosztem innych celów i przeznaczeń szkoły, a rozwijający się u nas w całej pełni od ćwierci już wieku. Mógłby jednak p. minister przekonać się, chociażby tylko ze statystyki szkolnej, że pomimo wszelkich trudności i ograniczeń, czynionych młodzieży wyznania katolickiego, w szkołach tutejszych stanowi ona $2/3$ z ogólnej liczby uczących się. A młodzież ta mówi przecież w życiu codziennem innym językiem, który, w myśl wszelkich praw boskich i ludzkich, a zasad pedagogicznych, szanowanych i uznawanych na całym cywilizowanym świecie, wypadałoby uwzględnić w szkole, chociażby tylko przy nauce religii.

Zdaje się, że p. Delianow nie miał dokładnego wyobrażenia o sile żywiołu katolickiego w naszym kraju, skoro w Dynaburgu (gub. witebska) mógł wyrazić zdziwienie, że w tamecznej szkole realnej na 270 uczniów wogóle jest tylko 97 prawosławnych, a w gimnazyum żeńskiem na 265 uczennic, prawosławnych jest również 97. Pamiętać należy, że Dynaburg jest fortecą, a więc posiada liczną załogę wojskową, klasa zaś urzędnicza składa się tam, jak i wszędzie u nas, prawie wyłącznie z prawosławnych. Gdyby nie powyższa okoliczność, stosunek wyznaniowy w szkołach na Litwie i w Inflantach polskich byłby dla katolików jeszcze pomyślniejszy. W Wilnie najwięcej zadowolenia doznał p. minister w szkole rabińskiej, gdzie młodzież żydowska popisywała się znajomością języka urzędowego. Wychowuje się tam ona na prawdziwych „russkich żydów.“ Z wyjątkiem dozorców, służby szkolnej i lekarza, zresztą dyrektor i cały personal nauczycielski składa się z rodowitych Rosyan. Na sposobności zatem wyćwiczenia się w języku rosyjskim nie zbywa bynajmniej kandydatom na przyszłych rabinów.

Całkowicie niespodzianie, bez żadnych wyraźnych powodów, emigracya z gubernii wileńskiej przybrała ogromne rozmiary. Dotychczas z tej części Litwy emigrował prawie wyłącznie żywioł żydowski, nie czyniąc przez to zapewne krajowi wielkiej szkody w stosunkach ekonomicznych. Lecz obecnie prąd wychodźczy przybrał odmienny charakter. Tysiące rąk odrywa się od pracy około roli i szuka jej w krajach obcych. Najliczniejszego kontyngensu wychodźtwu dostarczają czystokatolickie powiaty gubernii wileńskiej, zwłaszcza sąsiadujące ze Żmudzią. Z okolic Mołodeczny

wyemigrowało w tych czasach do Ameryki około 2000 osób. W ciągu ostatniego tygodnia z powiatów: oszmiańskiego i wileńskiego odjechało 200 osób. Emigrują przedewszystkiem ludzie młodzi i najbardziej do pracy uzdolnieni: gospodarze, właściciele drobnych kawałków ziemi, rzemieślnicy i ubożsi mieszczanie. Do wyjątków zaliczyć należy okoliczność, aby któryś z emigrantów zabierał ze sobą rodzinę. Wszyscy oni marzą o szybkim zarobku i prędkim powrocie do kraju. Bardzo wielu chłopów odjechało z powiatu trockiego do gubernii samarskiej. W tym ostatnim wypadku mamy objaw całkowitej bezmyślności. Z okolic żyznych i niedoznających wcale nieurodzajów wieśniak litewski udaje się do gubernii głodem dotkniętej chyba tylko po to, aby tam z głodu umrzeć. Dobrze zatem byłoby, aby nasze duchowieństwo starało się, o ile tylko można, powstrzymywać lud od wychodźtwa, bo na rząd liczyć niepodobna, aby powstrzymał emigracyę ludności katolickiej. Czasby już było i naszemu obywatelstwu wiejskiemu wyjść ze stanu bierności i przynajmniej choć w tej sprawie dać wyraz uczuciom obywatelskim, usiłując powstrzymać ludność wiejską od rujnujących resztki dobrobytu eksperymentów emigracyjnych. Dzięki zbiorowym usiłowaniom duchowieństwa i inteligencyi wiejskiej prąd wychodźczy w Królestwie zmalał przecież do drobnych rozmiarów.

O stosunkach kościelnych pisałem w poprzednim liście. Uzupełnić je jeszcze winienem dosyć oryginalnym rysem. Pogrzeby katolickie u nas muszą się odbywać nader skromnie. Prowadzi kondukt zwykle jeden tylko ksiądz, a inni mogą mu wprawdzie towarzyszyć, ale w zwyczajnem ubraniu. Śpiewać nawet nie mogą zbyt głośno. Natomiast z całym przepychem odbywają się pogrzeby prawosławne. Ponieważ nie wszędzie jednak stać na taki luksus cerkwie prawosławne, przeto wiele rzeczy bierze się bez ceremonii z kościołów katolickich. Taki wypadek powtarza się od lat kilku w Grodnie, gdzie popi zabierają z kościołów chorągwie i nowo-sprawione latarnie na pogrzeby i procesye prawosławne.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 24 listopada 1891.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Odczytane zostały następujące pisma: 1) podziękowanie najbliższej rodziny ś. p. Dra Adryana Baranieckiego za urządzenie pogrzebu kosztem miasta; 2) reskrypt Prezydyum Namiestnictwa, zawiadamiający, że N. Pan udzielił gminie m. Krakowa pozwolenie na urządzenie stałego miejskiego teatru w Krakowie; 3) prośbę Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Krakowie o udzielenie subwencyi 1.000 złr. (przekazano sekcyi szkolnej); 4) prośbę przełożonej PP. Duchaczek przy klasztorze św. Ducha o udzielenie 1.000 złr. subwencyi na utrzymanie szkoły (przekazano sekcyi szkolnej); 5) prośbę sekretarzy Magistratu pp. Felkla i Skrzyniarza o przyznanie dodatku za kierownictwo departamentami (przekazano sekcyi prawniczej); 6) prośbę urzędników Magistratu oraz prośbę funkcyonaryuszów i sług Magistratu o przyznanie zapomogi z powodu drożyzny (przekazano sekcyi prawniczej).

Imieniem komisyi teatralnej, przedstawił i uzasadnił inspektor budownictwa miejskiego p. Wdowiszewski, następujący wniosek: „Zatwierdza się ofertę Adolfa Putza z d. 5 listopada 1891 r. na wykonanie robót sztukatorskich i gipsatur w nowym teatrze, na sumę 21.747 złr. 91 ct. Do podpisania kontraktu upoważnia się p. Prezydenta miasta, I wiceprezydenta p. Friedleina i r. m. Knausa." W motywach wyjaśnił sprawozdawca, iż komitet budowy teatru wezwał do złożenia ofert znane firmy; p. Tombiński, acz wezwany, oferty nie złożył. Z pomiędzy złożonych ofert były dwie najniższe: Scheurera z Białej i p. Putza. Komitetowi udało się nakłonić tego ostatniego do zredukowania swej oferty z 25.583 złr. na kwotę złr. 21.747 ct. 91. Aczkolwiek oferta p. Putza wyższą jest od oferty p. Scheurera, opiewającej na kwotę 21.211 złr., to przecież komitet, znając zdolność p. Putza, który już wywiązał się dobrze z powierzonych około teatru robót, nie wahał się przyjąć jego oferty, i przedłożyć komisyi teatralnej, która ofertę tę jednomyślnie przyjęła.

Rada miejska bez rozpraw przyjęła wnioski komisyi.

Z porządku dziennego przyjść miał pod rozprawy wniosek o wytoczenie przed trybunałem państwa w Wiedniu przeciw królestwu Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem skargi o zwrot wydatków, przez gminę poniesionych na cele kwaterunku stałego w zastępstwie kraju. P. prezydent Dr Szlachtowski oświadczył, że wniosek ten obecnie pod rozprawy nie przyjdzie, albowiem referent wypracował obszerne sprawozdanie, które zostanie wydrukowane, Radzie rozdane, a następnie dopiero sprawa przyjdzie pod obrady pełnej Rady.

Imieniem sekcyi prawniczej przedłożył r. m. Muczkowski następujący wniosek, uzasadniwszy go obszerniej; wniosek brzmi:

„1) Oświadczyć gotowość przyjęcia mianowanych nauczycielek kursu robót przy szkole wydziałowej: Maryi Buczkowskiej, Heleny Jaworskiej, Ksawery Chlebowskiej, Kornelii Mayerberg i Władysławy Mühln do Stowarzyszenia funduszu emerytalnego urzędników miejskich gminy m. Krakowa.

2) Sprawę przedłożyć Radzie szkolnej krajowej względem zmiany dekretów nominacyjnych w ten sposób, że opłaty na fundusz emerytalny przypadające, a przez wzmiankowane nauczycielki wnoszone, wpływać mają do funduszu emerytalnego urzędników gminy miasta Krakowa, nie zaś do funduszu emerytalnego nauczycieli." — Przyjęto bez rozpraw.

Następnie przyjęła Rada dwa wnioski, przedłożone imieniem sekcyi szkolnej przez prof. Dra Kasparka, a brzmiące, jak następuje: 1) Wstawić w budżet na r. 1892 obok subwencyi dotychczasowej dla Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w kwocie 1.600 złr. na rok jeden kwotę dodatkową 400 złr. (celem częściowego przyczynienia się do pokrycia deficytu tej pożytecznej instytucyi, wynoszącego przeszło 1.000 złr.). 2) Dla szkoły zręczności wstawić w budżet na r. 1892 zasiłek w tej samej wysokości, jak w latach poprzednich, to jest 500 złr.

Na wniosek sekcyi dobroczynnej i wojskowej, przedłożony przez radcę Magistratu p. Zawiłowskiego, uchwaliła Rada przyjąć do gminy pp.: 1) Franciszka Niżyńskiego, 2) Izraela Zygmunta Herzoga, 3) Jana Seweryńskiego; zapewniła przyjęcie do gminy w razie uzyskania obywatelstwa austryackiego Drowi Leonowi Mańkowskiemu, — wreszcie nie przychyliła się Rada do wniosku sekcyi o przejście do porządku dziennego nad podaniem Zenona Tomasza Skalskiego o przyjęcie do gminy i po rozprawie, w której zabierali głos: r. m. Dr Kohn, prof. Dr Rosenblatt, Rząca i Dr St. Paszkowski, przyjęcie petenta do gminy uchwaliła.

Wreszcie r. m. Dr Styczeń, imieniem sekcyi prawniczej, przedłożył „Instrukcyę dla składów drzewa w mieście", obejmującą 19 paragrafów, którą Rada *en bloc* bez rozpraw przyjęła.

Na tem zakończyło się posiedzenie jawne; z porządku dziennego, wskutek życzenia referenta, r. m. Dra F. Jakubowskiego, odpadł punkt ostatni: Sprawozdanie komisyi gazowej za r. 1890. Po posiedzeniu jawnem Rada przystąpiła do poufnego.

KRONIKA.

Kraków 25 listopada.

— **Rada miejska** na wczorajszem poufnem posiedzeniu zamianowała aplikantem konceptowym Magistratu Dra Marcelego Zawadzkiego, praktykanta sądowego oraz przyznała p. Janowi Sas Zubrzyckiemu, urzędnikowi budownictwa miejskiego, pierwszy dodatek pięcioletni.

— **Wieczór ku czci Adama Mickiewicza**, urządzony staraniem młodzieży akademickiej pod protektoratem Jego Magnif. rektora X. prałata Chotkowskiego, odbędzie się w sobotę dnia 28 b. m. w sali hotelu Saskiego o g. 8 wieczór, pod artystycznem kierownictwem p. dyr. Wiktora Barabasza. Program wypełni odczyt prof. Dra Tretiaka, śpiew znanej artystki p. Szlezygier, deklamacya p. Tabor, gra na fortepianie prof. Domaniewskiego, chór akademicki i orkiestra 13 pułku pod batutą kapelmistrza p. J. Hocka. Bilety po cenach 2 złr. krzesło, 1 złr. 20 ct. galerya, 1 złr. wstęp na salę, — oraz zaproszenia dostać można codziennie w hotelu Saskim (ul. św. Jana) od godz. 11—4, a w sobotę od godz. 10 rano bez przerwy, aż do rozpoczęcia wieczoru.

— **Telegram od Matejki.** Reprezentacya lwowskiej wystawy sztuk pięknych otrzymała, jak donosi *Dz. Polski*, od Jana Matejki następującą telegraficzną depeszę: „Komunikat panów budzi we mnie zastygłą radość i wdzięczność, oraz każe mi wyrazić serdeczne podziękowanie inicyatorom uczczenia, jakoteż współuczestnikom, uznającym jakieś tam moje dla kraju zasługi. Jeżeli zdrowie dozwoli, pragnę osobiście podziękę powtórzyć we Lwowie. *Jan Matejko.*"

— **Lutnia.** Chór Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia" otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w wieczorze, mającym się odbyć w poniedziałek dnia 30 b. m., w sali Towarzystwa Strzeleckiego, ku uczczeniu rocznicy listopadowej. „Lutnia" odśpiewa tego wieczora: a) Pieśń ruską, b) Dumkę ukraińską, c) Marsza pułku Czwartaków z roku 1831, d) Krakowiaka.

— **Otrzymujemy następujące pismo**: W odpowiedzi na liczne zapytania, co do przebiegu wyboru członka Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w dniu 29 października r. b. w Wadowicach dokonanego, donoszę, że sprawozdanie wygłoszonem zostało przez p. Aleksandra Gostkowskiego, po ukończonym wyborze i zamknięciu protokółu wyborczego.

Polanka 24 listopada 1891 roku.

Z uszanowaniem: *Władysław Haller*,
przewodniczący komisyi wyborczej.

— **Dodatek na drożyznę.** Wydział tutejszej Rady powiatowej i Wydział powiatowy Kasy Oszczędności przyznały urzędnikom tych instytucyj dodatek z powodu drożyzny. Dodatek ten przyznany został urzędnikom Kasy na rok jeden, a Wydziału powiatowego tylko do końca roku bieżącego; nie ulega wszakże wątpliwości, że dodatek ten dla urzędników powiatowych wstawiony zostanie także do budżetu roku przyszłego.

— **Kalendarz tak zwany tatrzański** na r. 1892 ukazał się w tych dniach w Krakowie, wykonany w zakładzie litograficznym Salba. Przedstawia on na dużym arkuszu rodzaj kartelusza, zawierającego kalendarz, na tle skombinowanych widoków tatrzańskich. Wybrano do tego najładniejsze partye, jak: dolinę Kościeliską, Morskie Oko i widok szczytów ze zawratu na węgierską stronę. Pomiędzy widoki wplatają się wdzięcznie skromne szarotki i dzwonki, a całość ujęta jest w rodzaj ramki, z gałązek powiązanej. Pomysł i rysunek jest dziełem p. Walerego Eliasza; wykonanie chromolitograficzne trzymane przeważnie w tonie wiosennej jędrnej zieloności. Całość niewątpliwie mile przyjętą będzie przez naszą publiczność, przypominając pobyt w Zakopanem i tyle ulubione wycieczki do Tatr.

— **Róża alpejska** (Rhododendron alpinum) należy bezsprzecznie obok szarotki do najpiękniejszych kwiatów alpejskich. Nie braknie jej w żadnym bukieciku górskich kwiatów, a piękną zielenią liści i karmazynowym kolorem kwiatów zachwyca oko podróżnika. Towarzystwo tatrzańskie od kilku lat czyniło starania, aby różę alpejską przenieść do naszych Tatr, lecz kilkoletnie próby w alpinarium zakopańskiem niezupełnie się powiodły. Wyręczając Towarzystwo tatrzańskie, uzyskał p. adw. Dr Ferdynand Wilkosz od p. Dra Emila Herzmanowskiego, radcy sekcyjnego w ministerstwie rolnictwa, tego roku znaczną ilość nasienia róży alpejskiej i takowe z wiosną na południowych skłonach Tatr w Zakopanem i okolicy zasianem zostanie. Czynności tej podjęli się łaskawie: p. hr. Władysław Zamoyski, Towarzystwo tatrzańskie i p. Neužil, dyrektor szkoły zawodowej w Zakopanem.

W jesieni tego roku zasiano już na próbę różę alpejską na Panieńskich Skałach, w Przegorzałach i na Krzemionkach, a nie jest wykluczoną możność, iż piękna ta roślina, lubiąca podkład wapienny, i tutaj przyjąć się może. Miłośnicy przyrody, chcący w miejscach stosownych rozsiać nasienie róży alpejskiej, mogą takowe otrzymać bezpłatnie od adw. Dra Ferdynanda Wilkosza za zgłoszeniem się ustnem lub listownem.

— **Paszporta do Bułgaryi.** Już kilkakrotnie zwracały władze uwagę poddanych tutejszych, udających się do Bułgaryi, że należy zaopatrywać się w paszporta ważne, gdyż władze bułgarskie wzbraniają wstępu osobom, nieposiadającym takich paszportów. Niemający paszportów, wzywają najczęściej pośrednictwa jeneralnego konsulatu w Zofii, a tymczasem muszą czekać nad granicą. Ponieważ ciągle jeszcze zdarzają się liczne wypadki zatrzymywania podróżnych bez paszportów, którzy tracą wiele czasu i znaczne ponoszą koszta, zanim paszport uzyskają za pośrednictwem konsulatu, przeto c. k. Namiestnictwo ponawia ostrzeżenie i odpowiednie zawiadomienia zakomunikowało także c. k. dyrekcyom policyi we Lwowie i Krakowie, tudzież dyrekcyom ruchu kolei państwowych, ażeby starały się ostrzegać podróżnych przed skutkami, w razie nieposiadania należytych paszportów.

— **W sprawie wyborów uzupełniających** do zarządu zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, ogłasza komisya wyborcza tego zakładu co następuje: Według § 16 statutu zakładu, występuje z obu wybranych grup zarządu (reprezentantów przedsiębiorców i ubezpieczonych) co dwa lata po trzech członków ze swymi zastępcami. Wskutek odbytego dnia 10 maja 1891 r. losowania, ustępują z wylosowanych kategoryj wyborczych (I, II, IV.) następujący członkowie zarządu:

1. Reprezentanci przedsiębiorców: z I kategoryi wyborczej (przedsiębiorstwa rolne i leśne, młyny): p. Franciszek Rozwadowski, dyrektor gal. Towarz. kred. ziemsk. i właściciel dóbr; z II kategoryi wyborczej (koleje żelazne, górnictwo i hutnictwo, przerabianie metali, machiny, narzędzia itd.): p. Dr Mikołaj Fedorowicz, współwłaściciel kopalni i rafineryi nafty; z IV kategoryi wyborczej (kamienie i ziemie, przemysł budowniczy): p. Aloizy Liopold, budowniczy w Czerniowcach.

2. Reprezentanci robotników: z I kategoryi wyborczej (przedsiębiorstwa rolne i leśne, młyny): p. Gustaw Pelz, maszynista w młynie p. Thoma we Lwowie; z II kategoryi wyborczej (koleje żelazne, górnictwo i hutnictwo, przerabianie metali, machiny, narzędzia itd.): p. Tadeusz Zima, kierownik techniczny fabryki machin w Peczeniżynie; z IV kategoryi wyborczej (kamienie i ziemie, przemysł budowniczy): pan Antoni Gruszyński, murarz we Lwowie.

Ustępujący członkowie zarządu mogą być ponownie wybrani.

Wybory uzupełniające odbędą się w niedzielę dnia 10 stycznia 1892 r. w zakładzie ubezpieczenia robotn. od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie przy ul. Kopernika l. 9.

— **Ankieta.** W celu przestudyowania projektu nowej ustawy karnej zaprosił wydział Towarzystwa prawniczego we Lwowie ankietę, złożoną z prawników, oddających się prawu karnemu bądź w nauce, bądź w praktyce. Pierwsze posiedzenie tej ankiety odbyło się d. 19 b. m. w lokalu Towarzystwa. Na posiedzenie to przybyli JE. bar. Simonowicz, prezydent wyższego Sądu krajowego, radca dworu i starszy prokurator państwa p. F. Zdański, radcy apelacyjni pp.: Dr Bauch, Dr Frendl, Dr Hofmokl, Łohiński, Woroniecki; radcy Sądu krajowego: Chorzemski, Jaworski, Kunzek; adwokaci: pp. Bliziński, Dulęba, Horowitz, Kratter, Lilien, Loewenstein, Sołowij, Stromenger, prokurator p. Seredowski, zastępca nadprokuratora p. Hinze, zastępcy prokuratora: pp. Chyliński, Dzieduszycki, Gizowski, Hayderer, Heldenburg; docent uniwersytetu p. Stebelski, koncepista prokuratoryi Skarbu p. Dr Bujak. Zastępca prezesa Towarzystwa Dr Till zagaił posiedzenie, witając zgromadzonych imieniem wydziału i upraszając, ażeby ankieta się ukonstytuowała, poczem na wniosek Dra Sołowija, przewodniczącym wybrano przez aklamacyę JE. prezydenta bar. Simonowicza, zaś p. radcę dworu Zdańskiego i mecenasa Dra Maxa zastępcami, sekretarzem zaś p. R. Lewandowskiego.

Po objęciu przewodnictwa przez obranego prezesa rozwinęła się dyskusya, mająca charakter jedynie formalny. Chodziło o obmyślenie sposobu postępowania. Po przemówieniu pp.: Dra Sołowija, Loewensteina, Stebelskiego i prezesa, postanowiono wybrać komisyę, w celu porozumienia się z członkami ankiety pod względem rozdzielenia referatów. Do składu tej komisyi weszli pp.: Janowski, Max, Seredowski i Stebelski. Przyszłe zebranie ankiety naznaczył prezes na piątek 27 b. m. o godzinie 7-mej wieczór. Po posiedzeniu zgłoszono kilka referatów. Mianowicie oznajmił Dr Till, że prof. Gryziecki, który z powodu niedyspozycyi na posiedzenie przybyć nie mógł, oświadczył gotowość objęcia referatów o udziale i oszustwie, p. Dr Bujak objął referat o powodach, wykluczających karygodność czynu, p. Dr Stebelski o występkach wnioskowych (Antragsdelicte), p. Dr Loewenstein o usiłowaniu, p. Dr Stromenger o występkach politycznych, p. Dr Sołowij o pojedynku i ewentualnie o występkach przeciw bezpieczeństwu czci.

Obrady ankiety będą przystępne dla wszystkich członków Towarzystwa. — O przebiegu ich będzie *Przegląd sądowy i administracyjny* szczegółowe sprawozdania.

— **Z Czerniowiec** donoszą: Celem uczczenia zasług i uwiecznienia pamięci Karola Radwan Paszkiewicza, Belwederczyka, pułkownika wojsk polskich z r. 1830/31, zmarłego na tułactwie w Romaniu (Rumunia) w r. 1885, pochowanego w grobowcu rodziny Lityńskich, — Polacy zamieszkali na Bukowinie, postanowili wysłać deputacyę dla wmurowania na tym grobowcu pamiątkowej tablicy, której odsłonięcie, oraz żałobne nabożeństwo i złożenie wieńca na trumnie odbędzie się w Romaniu w dniu rocznicy powstania listopadowego o godzinie 11-tej przed południem. Deputacya wyjeżdża z Czerniowiec w nocy z dnia 28 na 29 listopada pociągiem osobowym, po przybyciu której do Romania w niedzielę d. 29 listopada odbędzie się wspomniana uroczystość.

— **Nowe Stowarzyszenie akademików ruskich** ma powstać we Lwowie. *Diło* donosi mianowicie, że członkowie nieprzyjęci przez radykalny wydział „Akademicznego bractwa" w skład tegoż Towarzystwa, grupują się w nowe Stowarzyszenie i temi dniami podadzą statuta do zatwierdzenia Namiestnictwu.

— **Obywatelstwo honorowe.** Z Brzozowa donoszą, że dnia 21 b. m. deputacya gminy Dynowa wręczyła uroczyście dyplom honorowego obywatelstwa staroście tamtejszemu, hr. Augustowi Dzieduszyckiemu, z powodu 25-lecia służby jego w tym zawodzie. Jubilatowi składali życzenia urzędnicy autonomiczni, gminni, tudzież rządowi, a także nauczycielstwo i duchowieństwo.

— **Prymaryuszem** szpitala powszechnego w Przemyślu zamianowany został Dr Bazyli Kiebuziński.

— **W Szczepanowie**, miejscu rodzinnem św. Stanisława, odbyła się d. 16 listopada br. uroczystość poświęcenia murowanego budynku szkolnego. Aktu poświęcenia dokonał kanonik-jubilat, X. proboszcz Wojciech Bobek, w asystencyi X. wikarych: Józefa Kapturkiewicza i Józefa Kalicińskiego. Po odprawieniu solennego nabożeństwa w kościele parafialnym, udali księża procesyonalnie, wśród śpiewów nabożnych do nowo wybudowanej szkoły. Tu po odbytem poświęceniu X. kanonik-jubilat, wobec Rady szkolnej miejscowej i młodzieży szkolnej miał do licznie zgromadzonych parafian podniosłą i pouczającą przemowę. Mimo 9 blisko krzyżyków żywota płynęły z ust czcigodnego starca myśli, tak świeże i tak ożywcze, jak gdyby był dopiero w zaraniu swego kapłańskiego zawodu. To też słowa jego wywarły głębokie na słuchaczach wrażenie i pozostawiły w ich umysłach i sercach zapewne na długo dodatni ślad po sobie. Przedstawił on ludowi cel i potrzebę szkoły ze stanowiska religijnego, narodowego i społecznego; gorąco wzywał rodziców do religijnego wychowania swych dziatek i pobudzał serca słuchaczy do miłości i wdzięczności dla tych, którzy ich dzieci mają w trudzie i znoju kształcić i wychować ku chwale Boga i pożytkowi ojczyzny. Łzy w oczach matek i ojców były podzięką za te z serca płynące i do serc przemawiające słowa ich długoletniego, bo przeszło 40 lat z nimi żyjącego Duszpasterza. *A. Gl.*

— **Z Tarnopola** telegrafują do *Dz. Polskiego*, iż uwięziono tam, jako podejrzanych o popełnienie kradzieży w tamtejszej kasie oszczędności: likwidatora Drzemochowskiego, kasyera Skowrońskiego i praktykanta Ekhardta.

— **Odznaczenie.** *Wiener Ztg* ogłasza, iż Najj. Pan postanowieniem z dnia 21 listopada b. r. nadał pani Marcelinie Sembrich-Kochańskiej tytuł c. i k. śpiewaczki nadwornej.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Dembno, w powiecie nowotarskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Antoni Kontski**, nestor polskich muzyków, przebywający obecnie w Ameryce, przesłał w tych dniach jednej z Wielkopolanek p. B. odpowiedź na życzenia, jakie mu złożyła z okazyi jego 70 letniego jubileuszu artystycznego. List ten brzmi:

Szanowna Pani!

Serce Polaka raduje się, gdy widzi, iż nasze ukochane Polki nie zapominają o ludziach, którzy poświęcili całe swe życie, aby rozszerzać sławę naszego Narodu we wszystkich częściach świata! Z radością więc przyjąłem powinszowanie od Szanownej Pani na dzień mojego 70-letniego jubileuszu działania artystycznego! A chociaż mam teraz lat 75, z łaski Boga jestem młody sercem, młody umysłem i tydzień temu występowałem w Nowym Yorku na 100 letnim obchodzie Trzeciego Maja gdzie 5000 osób po mojem wykonaniu mego „Przebudzenie Lwa" powstało i z okrzykami i oklaskami witało Weterana Artystów żyjących, bez końca i przytem ofiarowano mi złotą lirę i złoty medal! Bóg dał mi siłę, dał mi zdrowie i moc, dał mi wiarę, z którą będę walczyć na chwałę Polski, naszej drogiej Ojczyzny!

Dziękując jeszcze raz Szanownej Pani za Jej łaskawą pamięć, po staropolsku całuję Jej rączki i tymczasowo posyłam moją litografię na pamiątkę.

Przyjaciel i sługa
Antoni Kontski

— **Milionerzy warszawscy.** Warszawski *Przegląd tygodniowy* podaje następujący spis 66 milionerów mieszkających w Warszawie: Jan G. Bloch, Jan Bersohn, Mateusz Bersohn, Blass, hr. Braniccy, Borman, Celnikier, Diettrich, R. Ewest, Mieczysław Epstein, Feinmesser, M. P. Filher, A. Goldfeder, L. Górski, L. Goldstand, Haberbusch, Jakób Janasz, Junga, J. S. Korngold, Ludwik hr. Krasiński, M. Knoll, bracia Kronenbergowie, Keiserstein, Markus Lovy, Henryk Levy, Stanisław Lesser, Wilhelm Landau, L. Libas, S. Lewenthal, ks. Lubomirscy, N. Lichtenbaum Ł. Mokiejewski, N. Mayzner, K. Machlejd, Natansohnowie, M. Neufeld, L. Norblin, Augustowa hr. Potocka, hr. Przezdzieccy, S. Portner, S. Prywes, Przepiórka, Przewóski, St. Pfeifer, W. Popiel, D. Rosenblum, Ignacy Regelman, E. Reych, W. Rau, A. Rawicz, Henryk Reichmann, Szwede, Jonas Süssmann, Leon Skiwski, Izydor Silberberg, A. Szajder, Szlenkier, Temler, hr. Uruski, J. Wertheim, H. Wawelberg, Wołowski, St. Walfisz, E. Wedel, hr. Zamoyscy, Zamboni.

— **Profesor Gustaw Spangenberg**, znany malarz, twórca wielu głośnych w Niemczech obrazów historycznych, zmarł przed kilku dniami w Berlinie.

— **Z Paryża.** W ubiegły piątek dnia 20 b. m zgłosił się do szefa paryskiej służby bezpieczeństwa p. Goron jakiś młody człowiek, który, nie chcąc podać swego nazwiska, oświadczył, że popełnił morderstwo w celu rabunku. Szczegóły, jakie dał o morderstwie, są zupełnie identyczne z zewnętrznym przebiegiem morderstwa Gouffe'go, dokonanego przez Eyrauda i Gabryelę Bompard. Prawdopodobnie więc ów młody człowiek jest obłąkanym, a jego zeznania są wynikiem wrażeń, odniesionych z powodu procesu Eyrauda.

— **Z powodu doręczenia skargi** rozwodowej pana Armstrong księciu Orleańskiemu na dworcu kolei w Wiedniu, opowiada jeden z dzienników kilka charakterystycznych przykładów angielskiego systemu doręczania pism sądowych. Uniknąć doręczenia należy do najtrudniejszych zadań pozwanego. I tak jedna ze sławnych aktorek londyńskich prześladowana była przez bardzo licznych wierzycieli. Obawiając się doręczenia skarg, zakazała służbie przyjmować jakichbądź do niej adresowanych pism. Żaden z „solicitorów" nie mógł dostać się do mieszkania artystki, by doręczyć jej zgubny świstek papieru. Jednego wieczora, w teatrze, po świetnie odegranej scenie miłosnej, rzucono artystce z loży w proscenium przepyszny bukiet. Artystka skłania się z uśmiechem swemu adoratorowi, a w tej chwili spostrzega wśród kwiatów malutką kopertę, mieszczącą zapewne imię nieznajomego entuzyasty, a może i poemat jaki, pełen zapału! Artystka otwiera kopertę, niestety! W kwiatach krył się wąż w kształcie skargi sądowej o wysoką, bardzo wysoką cyfrę funtów szterlingów. Nazajutrz zręczny „solicitor" złożył *affidavit* sądowe, że skargę do własnych rąk pozwanej doręczył.

— **Dla zwalczania przesądów** zawiązał się w Londynie osobny klub, złożony oczywiście z 13 członków. Klubiści obiadują raz na dwa tygodnie, ile możności w jakiś dzień feralny. Wchodząc do sali obiadowej, przechodzą wszyscy popod osobną, w tym celu ustawioną drabinkę. Na stole, z 13 nakryć, widelce i noże leżą złożone na krzyż. Obiad rozpoczyna się od tego, że każdy z biesiadników rozsypuje trochę soli na obrus. Damy używają jako ozdoby tylko piór pawich. Przy powitaniu, po trzech członków klubu podaje sobie naraz ręce, aby je koniecznie skrzyżować. Dania muszą, ile możności, nosić nazwy fatalne. „Ozór węża," kotlety *à la pleine lune*, kurczęta *au Chat noir*, puding *au spectre*, ropuchy mrożone, kompot *à la sorcière*. Sosy noszą nazwy: *diabletin*, *corbeau* i *fer à cheval*. Założycielem klubu jest Mr. W. St. Blanch, a jednym z jego członków słynny aktor londyński, H. Irving.

— **Przeciw influenzy.** Były lekarz wojskowy w Indyach Wschodnich, a obecnie zamieszkały w Edynburgu, Dr Hunter, podaje wiadomość o wynalezionym przez siebie środku przeciw influenzy. Lek ten, zwany w Indyach „halviva," jest preparatem roślinnym, używanym z wybornym skutkiem w wypadkach tak częstej w Indyach malaryi. Dr Hunter uważa też influenzę za rodzaj epidemicznej malaryi, a jego lek wywarł podobno uderzające skutki w Sheffield i okolicy w grudniu r. z.

— **Nekrologia.** Michał z Chyszowa Romer, właściciel dóbr, urodzony w roku 1824 w Jodłowniku w Galicyi, zakończył tu życie w dniu 24 b. m. Eksportacya zwłok odbędzie się we czwartek (26 b. m.) o godzinie 3 po południu, z domu pod L. 22 przy ulicy Poselskiej wprost na cmentarz, gdzie złożone zostaną w grobie familijnym. Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego odprawionem zostanie w piątek (27 b. m.) o godzinie 10 zrana w kościele św. Józefa.

— W Zarzeczu pod Rzeszowem zmarł dnia 23-go b. m. rządca dóbr tamtejszych Maksymilian Piątkiewicz, w 61 roku życia, powszechnie ceniony i szanowany, jako wzorowy gospodarz i jako prawy charakter.

— Dnia 23 b. m. zakończyła swój ziemski żywot we Lwowie Marya Bobowska, opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat ośmdziesiąt kilka. Była córką Józefa Gryf Bobowskiego, radcy dworu i Ludwiki z Ruckich, a siostrą ś. p. delegata Juliusza Bobowskiego, z którym ścisła łączyła ją miłość tak, że od czasu jego śmierci i jej zdrowie szwankować zaczęło. Ociemniawszy na starsze lata zupełnie, kalectwo to znosiła bez szemrania, z pogodą chrześciańskiej rezygnacyi. Życie jej było pasmem poświęceń. Łącząc rozum z energią, wywierała nieraz radą swoją wpływ przeważny w kole rodzinnem a zawsze wpływ dobry i zbawienny.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 26 b. m.: (szóste czwartkowe przedstawienie) *Miód kasztelański*, komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego, z p. Ruszkowskim w roli Sołoduchy.

W sobotę 28 b. m.: Po raz pierwszy: *Demon miłości*, dramat w 5 aktach Władysława Motty'ego.

— Dnia 24 listopada pochmurno; termometr od +1·8 doszedł do +4·7 C. Barometr koło stanu średniego; o godzinie 7ej rano dnia 25 listopada stan jego był 743·0 mm., termometru +1·6 C. Wiatr wschodni.

We czwartek dnia 26 listopada: św. Piotra Aleks. i Konrada.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Jutro wznowioną będzie komedya Kraszewskiego *Miód kasztelański*, z udziałem pań: Kałużyńskiej, Żelazowskiej, Trapszównej, oraz pp. Rygiera, Ruszkowskiego, Wernera i Winiarskiego w głównych rolach.

Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne. Tegoroczny Nr 3 kwartalnika tego zawiera rozprawę p. T. Wierzbowskiego o dukatach Władysława Łokietka i Aleksandra Jagiellończyka, w której między innemi wyraża wątpliwość co do autentyczności dukata Łokietkowskiego, znajdującego się w zbiorze p. Niedzielskiego w Śledziejowicach. Wątpliwość tę uchyla jednak Dr Franciszek Piekosiński bardzo trafnemi argumentami zaraz w drugim artykule tego samego numeru *Wiadomości*, opierając się nietylko na cechach rysunkowych i technicznych, ale i na innych ważnych powodach, przemawiających bardzo silnie przeciw możliwości fałszerstwa.

Znajdujemy tu dalej zajmującą wzmiankę p. Edmunda Diehla o pieczęci małej litewskiej Stefana Batorego, wyciągi z zapisków archeologicznych poznańskich Dra B. Erzepkiego, nieszczupłą kronikę i bibliografię, a między wspomnieniami o zmarłych pracownikach na polu numizmatyki, archeologii i sztuki polskiej kilka słów sympatycznych p. A. Ryszarda, poświęconych pamięci Dra Izydora Kopernickiego, Antoniego Wagi i innych.

Z Monachium piszą nam: Malarze Höcker, Zürr i Herterich mianowani zostali profesorami Akademii sztuk pięknych w Monachium. Fakt to o tyle znaczący, że artyści ci należą do przedstawicieli nowego kierunku malarskiego, jakkolwiek nie reprezentują skrajnych żywiołów tego kierunku.

Nowe nuty. Nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, wyszły walce na fortepian pt.: „Perły polskie," osnute na tle pieśni narodowych, ułożył Zygmunt Noskowski; dalej pieśń Jana Galla „Nie będę cię rwała," wiersz Adama Asnyka, na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu; wreszcie nowe walce na fortepian pt. „Kwiaty" przez Adama Wrońskiego, dyrektora Tow. muzycznego w Kołomyi i orkiestry zdrojowej w Krynicy i tegoż kompozytora mazury pt. „Hałaburda."

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— X. Maryan Morawski T. J.: Podstawy etyki i prawa. Zeszyt pierwszy. Kraków, 1891. Nakładem autora.

— Feliks Koneczny: Walter von Plettenberg, landmistrz inflancki, wobec Zakonu, Litwy i Moskwy 1500—1525 r. Kraków, 1891. (Odbitka z tomu XXVIII Rozpraw wydziału filozof.-histor. Akademii Umiej.).

— Ze zjazdu austryackiego Stowarzyszenia notaryuszów, odbytego w Krakowie we wrześniu 1891 r. Kraków 1891.

— Miasto Rzeszów w r. 1891. Krytyka gospodarki miejskiej, wyjęta z dzienników krajowych. Rzeszów, 1891. Nakł. drukarni Arwaya.

— Alfred von Lindheim: Das Schiedsgericht im modernen Civilprocesse. Wiedeń, 1891.

— Joseph Topitsch: Oesterreichs Civil-Staatsbedienstete in Absicht auf Anstellung, Pflichten, Rechte, bürgerliche Verhältnisse etc. Wiedeń, 1891. (W. Arnungsche Finanz-Katechismen. Zeszyt IX).

— Jerzy Sewer hr. Dunin-Borkowski: Panie polskie przy dworze rakuskim. Lwów, 1891. Nakładem Seyfartha i Czajkowskiego.

— Gustaw David: Ceterum censeo..! Wien, 1891.

— H. Monsalo: Für Volk und Staat. Financielles und Commercielles. Wien, 1891.

— Stanisław Piotrowski: K. Marxa Teorya wartości. Studyum ekonomiczne. Warszawa, 1891.

— Knut Hamsun: Głód, powieść. Warszawa. Paprocki i Spółka, 1892.

Dział ekonomiczny.

Kółka rolnicze. *Przewodnik Kółek rolniczych*, pismo ludowe, w ciągu trzyletniego swego istnienia zdobyło sobie powszechne w kraju naszym uznanie, a jako organ Towarzystwa Kółek rolniczych, mającego za zadanie podniesienie oświaty, moralności i dobrobytu ludu — przyczynia się w znacznej mierze do rozbudzenia działalności w powyższym kierunku. Artykuły i rozprawy zamieszczane w *Przewodniku*, obfite w treść zajmującą, obejmują następujące działy tego pisma: pogadanki wstępne, rady dla rolników i gospodyń wiejskich, rozprawy z gospodarstwa wiejskiego i przemysłu rolnego i domowego, sprawy sklepików chrześciańskich i innych przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych, poradnik dla czytelń ludowych, wiadomości o czynnościach Towarzystwa i pojedyńczych Kółek rolniczych, wiadomości z czyn

ności Towarzystw oświaty ludowej, Towarzystw zaliczkowych i innych, korespondencye, wiadomości z kraju i ze świata. Redakcya *Przewodnika* zapowiada na rok przyszły ten sam, jak dotychczas, układ pisma, z rozszerzeniem jeszcze niektórych działów, pozostawiając warunki prenumeraty te same, to jest 1 złr. na rok cały.

Z uwagi na interesującą dla każdego treść pisma, uznaną jego pożyteczność i niską opłatę prenumeracyjną, zachęcamy do licznej prenumeraty i nie wątpimy, że patryotyczne społeczeństwo nasze, widząc w podniesieniu moralności, oświaty i dobrobytu ludu, pomyślność całego narodu, w podjętych tych pracach skutecznego udzieli poparcia Towarzystwu Kółek rolniczych. Całoroczną przedpłatę na *Przewodnik Kółek rolniczych*, wcześnie nadesłaną, przyjmuje zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie ul. Kościuszki l. 7.

Bazar wyrobów krajowych w Przemyślu. W Przemyślu otwarto bazar dla wyrobów krajowych i przemysłu domowego imienia Mikołaja Zyblikiewicza, w którym sprzedawane będą po cenach fabrycznych wszelkie wyroby fabryk krajowych, jakoto: płótna wszelkiego gatunku, obrusy, serwety, ręczniki, chustki do nosa, ściereczki z Błażowej, Korczyny i Wilanowic; wyroby koronkarskie ze szkół krajowych w Kańczudze i Zakopanem; portyery, kapy na łóżka, serwety, oksfordy, drelichy, płócienka, batysty i t. d. z Andrychowa; wyroby koszykarskie i bambusowe z Wiśnicza; wyroby majolikowe z Kołomyji; wyroby powroźnicze z Radymna; rzeźby z Rymanowa i Zakopanego; koce na konie, bundy, kurtki myśliwskie, sukno na bundy, rękawiczki i skarpetki wełniane z Łańcuta; sukna i flanele oraz wata wełniana z Kęt; serdaki z Nowego Sącza; żaluzye, story, chodniki, dywaniki, i koce na konie z Korczyny; zimowe czapki z Gromnika — i inne wyroby fabryk krajowych i przemysłu domowego. Bazar ten założony został przez gminę m. Przemyśla jedynie w celu popierania przemysłu krajowego.

Wiedeń 23 listopada.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 617, węgierskich 3057, niemieckich 795 — razem 4469 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 55—58 złr., osobliwe 60—62—64 złr., węgierskie 53—56—58—60—64—66 złr.; niemieckie 56—60—64—68 złr. za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Kontumacyjny targ na galicyjską nierogaciznę.

Wiedeń 24 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono 3260 sztuk galicyjskiej żywej nierogacizny; płacono 29—30—34 36 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 25 listopada. Do *Polit. Corresp.* donoszą, że między tureckim a bułgarskim rządem nastąpiło właśnie za pomocą wymiany not zawarcie konwencyi, mocą której oba rządy zobowiązują się do wzajemnego wydawania sobie zbrodniarzy. Konwencya ta może się tylko przyczynić do większego wzmocnienia dobrych stosunków między księstwem a Turcyą. Konwencya w szczególności odpowiada życzeniu bułgarskiego rządu, gdyż istniejące kapitulacye były częstokroć nadużywane dla ochrony indywiduów, sądownie ściganych. I tak niedawno bułgarski ajent w Konstantynopolu, Vulkovicz, zażądał wydania dwóch indywiduów, które podejrzane były o współudział w zamordowaniu ministra skarbu Belczewa. Ajent natrafił jednak w tej sprawie na znaczne trudności. Dopiero po dłuższych rokowaniach powiodło mu się uzyskać wydanie obu indywiduów. Jedno z tych indywiduów sprowadzono już do Zofii, drugie w sposób dotąd niewyjaśniony znikło, zanim zdołano je do Bułgaryi odstawić.

Według wiadomości z Rzymu nieprawdą jest, jakoby między Włochami a Stanami Zjednoczonemi rozpoczęto nowe rokowania w sprawie krwawych zajść w Nowym Orleanie. Od wyjazdu z Waszyngtonu włoskiego posła, Favy, nie nastąpiła w pomienionej sprawie żadna wymiana zdań między obydwoma gabinetami.

Stwierdzono, że powodem śmierci rosyjskiego marszałka dworu Oboleńskiego w Liwadyi była choroba, która się wywiązała z influenzy. Minister domu cesarskiego Woroncow-Daszkow zachorował również na influenzę.

Car zarządził, aby centralnemu komitetowi, jaki się ma zawiązać dla niesienia pomocy ludności głodem dotkniętej, oddano do dyspozycyi z apanażów cesarskich kwotę 50 milionów rubli.

Poznań 25 listopada. X. prałat Floryan Stablewski składał wczoraj w tutejszym konsystorzu przepisaną przysięgę, jako Arcybiskup *electus*, w ręce dotychczasowego administratora archidyecezyi X. biskupa Likowskiego.

Berlin 25 listopada. Wbrew zaprzeczeniom utrzymują *Post* i *Kreuz Ztg* na podstawie informacyi z kół wiarygodnych, że rząd niemiecki już w lutym wystąpi z żądaniem zaciągnięcia nowej pożyczki, a rząd pruski wniesie to żądanie nieco później.

Petersburg 25 listopada. *Petersb. Wiedom.* donoszą o ostatecznem sankcyonowaniu przepisów co do związków małżeńskich, zawieranych przez osoby różnych wyznań, prawosławnego i katolickiego; w razach takich zapowiedzi wychodzić mogą tylko w cerkwi prawosławnej; osoba wyznania katolickiego, zamiast świadectwa od księdza parafii katolickiej, przedstawić winna parochii właściwej prawosławnej świadectwo od policyi miejscowej, że ma prawo do zawarcia ślubów małżeńskich; policya zaś kieruje się tu metrykami interesowanych osób, paszportami ich, książeczkami legitymacyjnemi, oraz innemi dowodami pobytowemi, lub w braku tych dokumentów poręczeniem co najmniej dwóch wiarogodnych świadków.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 listopada. (Z Izby deputowanych). W dalszej dyskusyi nad wnioskiem Plenera względem zniesienia nadzwyczajnego dodatku do niższych kategoryj podatku zarobkowego, podnosi Masaryk wielkie socyalno-polityczne znaczenie tego wniosku, gdyż 600,000 opodatkowanych będzie korzystało z proponowanych ulg. Mowca przystępuje do tego wniosku bez względu na polityczne tendencye stronnictw i wnosi rezolucyę wzywającą rząd, aby możliwie najrychlej przedłożył reformę ustawy podatkowej, a reformę podatku zarobkowego zaraz po jej opracowaniu.

Steinwender oświadcza, że będzie głosował za wnioskiem, mimo przewidzieć się dającego niepowodzenia.

Minister skarbu Dr Steinbach oświadcza się przeciw wnioskowi. Na początku przyszłej sesyi wniesie rząd ze swej strony projekty w sprawie ulg dla niższych kategoryj podatku. W gotowym już projekcie rządowym postawiono zasadę skontyngentowania podatku zarobkowego, a równocześnie unormowano większe obciążenie wyższych klas podatkowych. Projektu do ustawy nie przedłożył jeszcze rząd dlatego, gdyż komisya budżetowa uchwaliła równoczesne traktowanie wszystkich przedłożeń, dotyczących reformy podatkowej. Nadto jest rzeczą niemożliwą pożądane ulgi dla przemysłowców uchwalać w specyalnym projekcie, gdyż niema warunku do ulg, a mianowicie niema progresywnego podatku osobowo-dochodowego, z którego wpływów mogłyby być pokryte owe opusty podatkowe. Zachodzi sprzeczność między żądaniem z jednej strony równoczesnego traktowania wszystkich przedłożeń podatkowych, a robieniem z drugiej strony zarzutu rządowi, iż projektu jeszcze nie przedłożył. Także przy podatku gruntowym i budowlanym musiałyby podobne ulgi nastąpić.

Gdyby wniosek Plenera przyjęto, natenczas deficyt byłby nieuniknionym. Ubytek w dochodach państwa w razie przyjęcia wniosku Plenera nie może być pokryty z podatku giełdowego. Mowca oświadcza się za znanym projektem podatku giełdowego, który wprawdzie nie zaprowadza właściwego podatku giełdowego, ale próbuje opodatkować obroty papierami wartościowemi. Obecna chwila jednak dla zaprowadzenia podatku giełdowego jest bardzo niepomyślną, gdyż wszystkie giełdy europejskie zostają pod wpływem wielkiego wzburzenia, mającego swe źródło w Rosyi, i dla tego chwilowo trzeba się powstrzymać od naruszania obrotu giełdowego. Obrady nad podatkiem giełdowym należy prowadzić dalej, ale na razie trzeba zaczekać na wzmocnienie się i spokojniejsze usposobienie giełdy. Aż do tego czasu będzie też można stosunek podatku giełdowego do Węgier w ten sposób ustalić, iż uzyska się podstawę do ostatecznego rozstrzygnięcia tej kwestyi. Minister wszedł już w odnośne rokowania z rządem węgierskim. Gdyby mimo rozwiniętych wątpliwości obstawano przy jednostronnem przyznaniu opustów podatkowych dla drobnych przemysłowców, to wypadałoby także równocześnie wskazać źródło zastąpienia tych opustów. Minister proponuje przeto, aby sumy wynikające z opustów przyznanych w 1 artykule projektu Plenera osobom opłacającym najniższy podatek zarobkowy, nałożono w art. 2 tym osobom, które opłacają najwyższy podatek zarobkowy. W tym celu mogłoby nastąpić odesłanie wniosku do komisyi, aby przeprowadziła dalsze w tej mierze studya. (Żywe oklaski).

Herold występuje nietylko za ulgami w podatku zarobkowym, ale także w podatku gruntowym i budowlanym i nie obawia się powstania deficytu.

Pattai przedkłada wniosek dodatkowy względem podniesienia ciężarów dla wyższych klas podatkowych.

Hohenwart oświadcza, iż wniosek Plenera krzyżuje zapowiedzianą przez rząd reformę podatków bezpośrednich, która leży nietylko w interesie poszczególnych kategoryj. Użyczona przez czeski klub wnioskowi temu protekcya zmusza Izbę do zajmywania się ułamkiem dzieła, ułamkiem, którego praktyczne znaczenie jest przecenionem. Wniosek Plenera wywołał wśród ludności nieufność, gdyż faworyzuje on tylko niższe kategorye podatku zarobkowego, a natomiast nie uwzględnia silnie obciążającego podatku gruntowego i domowoklasowego. Mowca i jego towarzysze polityczni nie mogliby żadną miarą przyłożyć ręki do tego, aby zburzyć raz wreszcie przywróconą równowagę w budżecie państwa; raczej zrzekliby się chwilowej popularności.

Kaizl oświadcza się za przyjęciem wniosku.

Jaworski podziela wątpliwości, podniesione przeciw wnioskowi Plenera przez ministra skarbu. Wniosek ten odwlókłby właściwą reformę podatkową. Mowca proponuje przekazanie tego wniosku komisyi podatkowej, oraz wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, aby jak najrychlej przedłożył projekt ustawy, obejmujący reformę wszystkich podatków bezpośrednich.

Dyk oświadcza, iż usiłowaniem, aby z wniosku Plenera uczynić kwestyę polityczną, nie dali się Młodoczesi powstrzymać od głosowania za tym wnioskiem.

Po zamknięciu dyskusyi przemawiają jako jeneralni mowcy Abrahamowicz i Menger.

Abrahamowicz (jeneralny mowca przeciw) pochwala tendencyę wniosku Plenera, ale zaznacza, iż wniosek ten jest jednostronnym i szablonowym, oraz że szkodzi przyjściu do skutku ważnej reformy podatku zarobkowego.

Menger (jeneralny mowca za) mniema, iż z ważnych powodów socyalnych i polityki podatkowej wniosek ten jest konieczną reformą. Wielkiej reformie podatkowej nie zaszkodzi ten wniosek. W Galicyi 90% przemysłowców odniesie korzyść z tego wniosku. Wniosek ten, mający wielką patryotyczną tendencyę, jest najlepszem przygotowaniem do progresywnego podatku dochodowego.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy Plenera, wniosek Jaworskiego względem przekazania wniosku Plenera komisyi podatkowej, został w imiennem głosowaniu odrzucony 166 głosami przeciw 126. (Za wnioskiem Jaworskiego głosowali: Polacy, klub konserwatywnych, klub Trentino, czescy właściciele większej własności; przeciw: zjednoczona lewica niemiecka, stronnictwo narodowo-niemieckie, Młodoczesi i klub Coroniniego).

Następnie uchwalono przejście do dyskusyi szczegółowej nad wnioskiem Plenera. Na tem rozprawy przerwano.

Jaworski i tow. interpelują ministra sprawiedliwości, czy rząd skorzystał z propozycyi *Wiener Tagblattu*, aby dowiedzieć się o źródle, z którego wyszła znana wieść, powodująca panikę giełdową.

Minister sprawiedliwości hr. Schönborn oświadczył, iż sądowe dochodzenie jest w toku. Bliższe szczegóły będą mogły być podane dopiero po stanowczem załatwieniu sprawy karnej.

Posiedzenie zakończono o godz. 12½ w nocy.

Wiedeń 25 listopada. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiła Izba do szczegółowej dyskusyi nad wnioskiem Plenera.

Wiedeń 25 listopada. Izba panów przyjęła wniosek Falkenhayna, co do ustanowienia komisyi kolejowej z 15 członków.

Hye przedstawia w imieniu komisyi prawniczej terno na opróżnione wskutek śmierci ks. Czartoryskiego miejsce członka trybunału państwa. Terno opiewa: Badeni, Kochanowski, Zoll. Wybór odbędzie się pod koniec posiedzenia.

Następnie we wszystkich czytaniach uchwaliła Izba ustawę o kontyngencie rekrutów i ustawę o upaństwowieniu kolei Karola Ludwika.

Wiedeń 25 listopada. Sprawozdanie komisyi budżetowej delegacyi austryackiej o preliminarzu ministerstwa spraw zagranicznych, parafrazuje cesarską przemowę i exposé Kalnoky'ego, zgadzając się na nie w całości i wyrażając nadzieję, iż niebezpieczeństwo niepożądanej przez nikogo wojny będzie rzeczywiście uchylone. Sprawozdanie stwierdza powszechne przyłączenie się do życzenia monarchy, aby zakończone zostały obecne troski i ciężary zagrożonego pokoju. Sprawozdanie podnosi z uznaniem odnowienie trójprzymierza, zbliżenie się do trójprzymierza innych konserwatywnych mocarstw i stanowcze, złożone z jasnością, niedopuszczającą żadnego nieporozumienia, oświadczenia ministra o wolnej od wszelkiego samolubnego ubocznego zamiaru polityce oryentalnej monarchii, oraz przyjazne stosunki z Portą. Sprawozdanie stwierdza, iż czynniki, odpowiedzialne za kierownictwo polityki, uważają sytuacyę za względnie zadowalniającą; zaznacza też konieczność ciągłego zwracania uwagi na rozwój i wzmocnienie siły zbrojnej monarchii, która, zadowolona z obecnego zakresu swoich posiadłości, dąży tylko do utrzymania i wzmocnienia międzynarodowego stanu prawnego. Sprawozdanie uważa politykę Kalnoky'ego za właściwą, wyraża zupełne zaufanie do dalszej jego urzędowej działalności, oraz podziękowanie za zasługi ministra około strzeżenia i wzmocnienia wybitnego stanowiska monarchii, jako stojącej na straży pokoju w ubiegłem dziesięcioleciu, a wreszcie zaleca przyjęcie budżetu.

Wiedeń 25 listopada. W połączonych komisyach delegacyi węgierskiej oświadczył Kallay, odpowiadając na zapytania, że dochody Bośni i Hercegowiny są preliminowane tak ostrożnie, iż nawet w niepomyślnych latach rzeczywisty wynik nie zawodzi preliminarza. Bośnia i Hercegowina ma około 15 milionów długu publicznego, powstałego z pożyczki, zaciągniętej w celu budowy kolei. Amortyzacya uskutecznia się z ciągle wzrastających dochodów tych kolei. Minister występuje przeciwko twierdzeniu, że mahometanie bośniaccy emigrują dlatego, ponieważ nie mogą znieść panowania chrześcian, i wskazuje na przykład Rosyi i Algieru. Właśnie mahometanie bośniaccy stanowią najprzywiązańszy żywioł, ponieważ władze nie naruszają żadnego wyznania. Minister nie wie nic o tem, jakoby w Konstantynopolu istnieć miało towarzystwo, mające rzekomo na celu zajmowanie się ową emigracyą mahometan. W razie, jeżeli istnieje ono rzeczywiście, działalność jego jest bez znaczenia, ponieważ faktycznie emigrują tylko indywidua, mające wstręt do pracy. Komisya przyjęła oświadczenia Kallaya oklaskami i uchwaliła mu wyrazić podziękowanie i uznanie.

Berlin 25 listopada. W parlamencie oświadczył minister stanu Bötticher, iż przygotowuje się ustawa o zabezpieczeniu robotników od wypadków; zaprowadzenie obowiązkowego dowodu uzdolnienia i cechów jest niemożliwem; niedostatkom, zachodzącym w dziedzinie rękodzieł, ma zapobiedz organizacya Izb rękodzielniczych.

Berlin 25 listopada. Na cześć Giersa odbyło się wczoraj w południe śniadanie u Caprivi'ego. W gronie gości był także ambasador rosyjski Szuwałow.

Oldenburg 25 listopada. W dwie godziny po końcu przedstawienia wybuchł pożar w wielkoksiążęcym teatrze. Budynek spłonął całkowicie. Z ludzi nikt życia nie utracił.

Paryż 25 listopada. Podkomisya, której powierzyła Izba zbadanie aktu wyboru dep. Lafargue, wnosi uznanie wyboru za ważny.

Paryż 25 listopada. Arcybiskup Gouthe Soubard skazany został za wystosowanie do ministra Fallières znanego pisma na karę 3000 franków.

Paryż 25 listopada. Ambasador angielski Lytton umarł wczoraj w południe skutkiem ataku sercowego.

Rzym 25 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza nominacye 26 nowych senatorów, pomiędzy którymi znajduje się były poseł w Petersburgu Greppi.

Rzym 25 listopada. Ajencya Stefaniego donosi z Massawy: Przed południem rozpoczął się proces o morderstwo przeciw Livraghiemu, Adamowi i dziesięciu funkcyonaryuszom służby bezpieczeństwa. Livraghi i Adam oświadczyli, że przy traceniu ofiar stosowali się tylko do rozkazu komendanta i że oskarżenie, zarzucające im stracenie 800 ludzi, jest niedorzecznem.

Petersburg 25 listopada. Przy katastrofie kolejowej na moście przez rzekę Optuchę cztery ostatnie wagony trzeciej klasy wpadły do rzeki, pokrytej lodem. Dwudziestu pasażerów i trzy osoby personalu kolejowego straciły życie; dziesięć osób jest ciężko rannych.

Buenos Ayres 25 listopada. Abdykacya jenerała Fonseca wywołała w prowincyi Rio Grande do Sul powszechne zadowolenie. Powstanie tamtejsze można uważać za skończone. Przywódcy insurgentów rozpuścili wojska. W porcie Rio Grande komunikacyę przywrócono na nowo.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie.

Mokrzyska. Przyjść w pomoc ubogiej dziatwie, żądnej nauki, jest jednym z najszlachetniejszych czynów w ekonomice społeczno-narodowej. Tą wzniosłą myślą zapewne powodowany JWielm. Pan Dr Maurycy Straszewski, ofiarował 200 złr. na zaopatrzenie biednych dzieci tutejszej szkoły w ciepłą odzież i obuwie.

Za tak szczodry dar zarząd szkolny składa Szlachetnemu Ofiarodawcy w imieniu uszczęśliwionych maluczkich publiczne podziękowanie staropolskiem: Bóg zapłać!

Andrzej Gliński.

W rozpaczliwem położeniu znajduje się b. oficer wojsk polskich z 1831 r., późniejszy długoletni emigrant, który na stare lata przybył do Krakowa. Jako zdolny literat utrzymywał się dotychczas z dzieł swego pióra, lecz obecnie skutkiem choroby pozbawiony jest wszelkich dochodów. Córka jedynaczka, urodzona i wychowana we Francyi, uzdolniona jest udzielać lekcyj języka i literatury francuskiej. Mamy nadzieję, że odezwa niniejsza nie pozostanie bez skutku, i publiczność nasza nie pozwoli zginąć w Krakowie z niedostatku weteranowi wojsk narodowych.

Łaskawe ofiary i zgłoszenia do lekcyi przyjmuje Administracya *Czasu.*

Od Administracyi „Czasu.“

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: *Bitwy i potyczki, stoczone przez wojsko polskie w r. 1831*, str. 418 z mapą, Poznań, 1887, cena zniżona 1 złr. 70 ct.; *Podręcznik prawniczy*, książka dla ludu, zawierająca przykłady prośb, podań, skarg, rewersów, kwitów itp., przez Dra A. Cinciałę, z przesyłką 2 złr. 70 ct.; *Warszawa r. 1861*, 7 heliograwurowych obrazów Artura Grottgera, 6 złr. 25 cent; *Lituanię Grottgera*, 6 fototypij, 2 złr. 25 centów; *Wojna-Padół łez*, 11 obrazów heliograwurowanych, z przesyłką 4·30 złr.; *Dzieła Wincentego Pola*, 10 tomów w komplecie na ładnym papierze z portretem autora, z przesyłką 15·80 złr.; *Nauka obyczajowa dla ludu*, X. Grzegorza Piramowicza, cena 20 ct.; Surzyński: *Harfiarz*, zbiór pieśni patryotycznych i narodowych na 4 głosy męskie, zamiast 2 złr., tylko 1 złr. 50 ct.; *Młodość Mickiewicza*, skreślił Dr Teofil Ziemba, z przesyłką 55 centów; Tegoż autora: *Herman i Dorota*, przekład rymowany, 55 ct.; *Estetyka poezyi*, 85 cent.; *Pozytywizm i jego wyznawcy w dzisiejszej Francyi*, 85 ct.; *Psychologia*, 1 złr. 5 ct.; *Filozof Dobroczynny*, 1 złr. 5 ct.; *Piotr Ronsard*, 1 złr. 5 ct.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na 1 piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 25 listopada. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	90 10	Anglobanki	143 —
„ srebrna „	89 75	Uniony	210 —
„ 4% złota	107 60	Bankvereiny	103 90
„ 5% pap. nieop	101 45	Akcye Länderbank.	181 75
Akcye Ban. Aus.-W	1003	„ kol. Kar. Lud.	203 —
„ kredytowe	266 50	„ „ lwowsko-czerniow.	232 50
Londyn	118 —	„ „ połudn.	79 75
Napoleony	9 36½	Elbethale	204 25
Dukaty	5 61	Nordbahny	2740
Marki	57 97½	Staatsbahny	266 75
5% Renta węg. pap.	100 40	Alpiny	86 50
4% „ „ złota	101 90	Akcye tytoniowe	152 25
Losy prem. węg.	137 75	Ruble	114 —
Losy tureckie	— —		

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 25 listopada.

Banknoty austr.	172 35	4% Listy likw. pol.	57 50
Krótki Wiedeń	172 25	Akc. kol. Kar. Lud.	87 75
Banknoty ros.	196 35	„ austr. kred.	144 25
5% Listy zast. po s.	60 30	Ultimo Ruble	197 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 25 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	112 —	114 —
Marki niemieckie	57 60	58 20
20-to frankówka ważna	9 34	9 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	89 70	90 70
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 10	92 —
5% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 60	98 30
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	98 70
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	— —
4½% „ „ „ „ „	99 —	99 80
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 70	108 40
5% „ „ „ „ niepr.	100 30	101 —
4½% „ „ „ „	98 —	99 —
6% Zakł. kred. włośc. w Krak. 36 lat.	99 —	100 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	99 50	100 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	237 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	311 —	315 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgier. „	10 50	11 50
„ włosk. „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 30	7 —

Wiedeń 24 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	90 —	90 20
4⅕% „ srebrna	89 65	89 85
4% Renta złota	107 95	108 15
5% „ papier. nieopodatkow.	101 45	101 65
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 75	134 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	134 50	135 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 —	146 —
„ „ 1864 „ 100 „	180 50	181 —
5% Renta węg. papierowa	100 35	100 55
4% „ „ złota	102 —	102 20
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110 —	111 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	104 25
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	97 65	98 —
4½% „ „ „ z r. 1884	97 65	98 —
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 20	91 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	144 50	145 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	267 50	268 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	308 25	308 50
Oesterr. Länderbank . . 200 „	183 —	184 —
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1000	1006
Unionbank . . . . . . 200 „	210 75	211 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	155 —	157 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	101 —	102 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	200 —	201 —
Ferdynanda Północ. . 1000 „	2742	2752
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	202 25	203 25
Koszycko-Oderberg . 200 „	171 —	171 55
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	231 —	233 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	199 50	200 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	268 50	269 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „	77 25	77 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	196 50	197 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „	195 25	196 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 25	117 25
4½% „ „ papier. 50 l.	100 —	100 70
3% „ „ Prem.	109 —	109 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	99 50	100 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	97 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 30	99 70
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	108 —	108 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 50	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 75	101 —
4% „ „ „	99 40	99 90
4% Węg. Banku hipot. prem.	112 25	113 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 70	99 20
„ „ Jarosław 300 „ „	94 25	94 75
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 50	83 50
„ nieopd. „ „ „	89 50	90 -
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	190 75
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	142 —	142 50
„ złot. 200 złr. 5%	118 —	119 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 50	101 50
„ „ „ II. Em. 200 „	— —	— —
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 —	100 50
„ „ złotem 200 „ „	117 75	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	149 50	150 50
„ Węgierskie . „ 100	136 50	137 15
„ Tureckie . . fr. 400	26 —	26 60
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 50	6 70
Kredytowe . . . . . „ 100	183 25	184 25
Insbruku . . . . . „ 20	23 60	24 60
Krakowskie . . . . „ 20	21 75	22 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	51 50	52 50
Czerw. Krzyż austryack. „ 10	16 50	16 90
„ „ węgierskie „ 5	10 50	11 —
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	24 50	25 50
St. Genois . . . . . „ 42	61 —	62 —
Stanisławowskie . . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 62	5 64
20-frankówki	9 37	9 39
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 78	11 83
Marki niemieckie za 100 marek	58 05	58 10
Rubel papierowy za 100 rubli	113 75	114 25

Lwów 24 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	310 —	315 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 30	101 —
5% „ „ „ prem.	107 70	108 40
4½% „ „ „	98 30	99 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 30	97 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 50	95 20
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 80	104 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 40	98 10

Warszawa 24 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 85
„ „ „ „ V	— —	100 15
4% „ likwidacyjne	— —	97 85
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 —
„ „ „ „ III	— —	101 —
„ „ „ „ IV	— —	100 —

Podczas Influencyi

i przeciw katarom płucnym, krtani i t. p. używaną najpowszechniej

WODĘ SELTERSKĄ

SZTUCZNĄ,

☞ wyrabianą pod kontrolą Tow. lek. krak. i poleconą przez toż Tow.

wyrabia konc. Fabryka Wód mineral. sztucznych

K. RZACY i CHMURSKIEGO

w Krakowie przy ul. św. Gertrudy L. 4.

Do nabycia częściowo w Krakowie w aptekach, w drogueryach, w handlu p. *Feintucha* i w lokalu fabrycznym.

Główne składy we Lwowie w aptekach pp. *Krzyżanowskiego, Ruckera* i *Wewiórskiego;* w Tarnopolu w aptece *Krzyżanowskiego.* (2588-3-3)

Na prowincyi przeważnie w aptekach.

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:

HERBATY Z RĄCZKĄ



która **„Marka ochronna“** znajduje się **na każdej paczce Herbaty,** pochodzącej z mojego Magazynu;

CENY HERBAT:

Herbata	Gospodarska	za ½ kilo zł.	1·60
„	Czarna Nr. 1	„ „ „ „	2·—
„	Czarna Melange Nr. 1½	„ „ „ „	2·40
„	Nenchao Nr. 2	„ „ „ „	2·80
„	Victoria Melange Nr. 2½	„ „ „ „	3·20
„	FAMILIJNA	„ „ „ „	3·40
„	Lian Sin Melange Nr. 3	„ „ „ „	3·60
„	Lian Pin Melange Nr. 4	„ „ „ „	4·—
„	Pin Futschew Melange Nr. 5	„ „ „ „	5·—
„	Pin Aromatique Nr. 6	„ „ „ „	6·—

Wysiewki herbat po złr. 1·40, złr. 1·60 i 2 złr. za pół kilo.

Prawie wszystkie większe handle w Galicyi sprzedają te herbaty po tych samych cenach, w paczkach zaopatrzonych tym znakiem ochronnym, na co uwagę zwracać się uprasza. (2476-4-6)

MAGAZYN WIN I HERBAT

Juliusza Grossego w Krakowie,

Rynek, Pałac Spiski.

20-letnie istnienie, tudzież mnóstwo świadectw, są najlepszemi dowodami licznych skutków



J. Paternossa

Kwintesencyi z korzenia łopianu

(naturalny środek leczniczy) do wytwarzania włosów i brody lub wzmocnienia osłabionych korzonków włosów. Cena flakonu **1 złr.** Tożsamo dotyczy **J. Paternossa** słynnego w świecie

wschodniego wyciągu z mleka różanego

(na piękność kobiet,) który uznany jest od wielu lat do zachowania cery i jako pewna pomoc wszelkim niedokładnościom cery, jak piegi, plamy wątrobiane, zmarszczki, stłuszczenia itp., dlatego też znajduje się na każdej toalecie pięknych pań. Cena flakonu **1 złr.** Te szczególności **J. Paternossa**, które prawdziwe mają obok znajdujący się znak ochronny na flakonie, są do nabycia **w głównym składzie w Wiedniu:**

A. Stockinger, I., Spiegelgasse Nr. 8,

i w aptekach pp. **K. Wiszniewskiego** w **Krakowie, S. Ruckera** we **Lwowie, J. v. Török** w **Budapeszcie. J. Fürsta** w **Pradze, C. M. Jahnera** w **Temeszwarze, Széky Miklos** w **Kołoszwarze, K. v. Barcsay** w **Szegedynie, K. Sedlaka** w **Lincu.** (2021-10-10)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·00	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia,
5·14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja,
9·19	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3·59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej
4·44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4·56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa Stryja.
7·16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, z Mszany dolnej.
9·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
10·58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
3·53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·20	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu praskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 m., od czasu lwowskiego o 36 m., od czasu wiedeńskiego o 6 m., od czasu budapeszteńskiego o 16 m. i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-22-]

Bracia M. Iscovitsch

POSIADACZE KILKU MEDALI i SKŁADÓW we WSZYSTKICH STOLICACH w EUROPIE.

Główny skład dla Galicyi:

Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie,** Rynek gł. Nr. 12.

Nowy i największy zakład ubiorów,

polecają Szanownej Publiczności **ubiory dla mężczyzn, chłopców** i **dzieci własnego wyrobu** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty. (2597-2 12)

Bracia M. Iscovitsch.

☞ Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.

Do opalania mieszkań zalecamy Szanownej Publiczności jako najpraktyczniejszy i najtańszy materyał opałowy

koks gazowy

po 55 ct. za centnar cłowy (50 kilogr.)

z odwozem do domu w workach plombowanych.

Przy obecnych cenach opał koksem wypada **o 10% przeszło taniej jak węglem.** — Koksu można używać do wszelkich pieców żelaznych, kaflowych, murowanych, do ognisk kuchennych i t. p. — Nieznaczną przeróbkę w palenisku wykonywa Gazownia swoim kosztem i swoimi robotnikami, którzy na miejscu udzielają wskazówek i informują konsumentów i służbę.

Tylko koksem paląc, osiągnąć można trzy ważne w gospodarstwie domowem rezultaty:

ciepło, czystość i oszczędność.

Zamówienia kartką korespondencyjną o ile możności wcześnie nadsyłać należy — albo o dostawę z góry się ułożyć. — Przy zamówieniu przynajmniej pół wagonu (100 ctn. cłow.) cena zostaje zredukowaną na 50 centów za centnar (50 kilogr.) (2523-5 5)

Zarząd gazowni miejskiej w Krakowie.

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU

i ulepszonych ogniotrwałych tektur

DO KRYCIA DACHÓW

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

we LWOWIE, ul. Korytna L. 13,

poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPŁYTY, ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ najlepszych gatunków do krycia dachów **rulon 10 m. □ od 2 złr. 50 c. do 3 złr. 50 c.**

LAK ASFALTOWY do konserwacyi dachów tekturowych i dachówkowych;

SMOŁĘ ANGIELSKĄ, BEZWONNĄ MASĘ KAUCZUKOWĄ.

Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie, najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**

☞ Niszczy **zastarzały grzybek drzewny.** ☜

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe, oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów. [2128 100·100]

Długoletnią trwałość poręcza się.

In allen Buchhandlungen fl. 1·50 = M. 2·50 vierteljährlich.

Illustrirtes Mode- und Familienblatt

WIENER MODE

Jährl.: 24 Hefte, 48 color. Modebilder, 12 Schnittmusterbogen.

Schnitte nach Mass gratis.

NOWY

Brewiarzyk Tercyarski

ułożony przez

O. L. K.

(Ojca Leona Kapucyna)

powiększony, ulepszony i licznemi obrazkami upiększony

(wydanie czwarte)

świeżo wyszedł z druku

i jest do nabycia w **Krakowie w klasztorze OO. Kapucynów.**

Ceny tego Brewiarzyka:

1) Broszurowany pojedynczo brany 1 złr. 50 ct., biorącym naraz 50—100 egzemplarzy po 1 złr. 5 ct.
2) Oprawny w półskórek 1 złr. 90 ct., biorącym naraz 100 egz. po 1 złr. 50 ct.
3) Oprawny w szagryn, brzegi czerwone, 2 złr. 50 ct., biorącym naraz 50—100 egzempl. po 2 złr.
4) Oprawny w szagryn, brzegi złocone, 3 złr., biorącym naraz 50 egzempl. po 2 złr. 50 ct.

Stare, czyste

WINA WĘGIERSKIE

w handlu Edwarda Fuchsa w Krakowie. (1988-13-)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (2530 2)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki Tranu białego 40 ct. Cena flaszki Tranu żółtego 30 cnt.



Najlepsze i najtańsze

skrzypce

cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą

O. Lederhofer w Opawie.

Cenniki darmo. (2341-6-)

Okruchy herbaciane

piękny liść z najlepszych gatunków herbat, rozsyła za zaliczką

I. gatunek 3 zł. 20 cent. } za kilo włącznie
II. „ 2 „ — „ } z opakowaniem.

A. M. Mandl,

handel dowozowy herbat i rumu

w **Bernie mor.** (2516-2-14)

Ekstrakt-orzechowy

do farbowania siwych włosów,

wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera

w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny** i **czarny**; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flakon ekstraktu orzechowego zł. 3.—
½ „ „ „ „ 1.50
1 słoik pomady orzechowy..... „ 2.—
½ „ „ „ ..... „ 1.—
1 flakon olejku orzechowego zł. 2.—, 1.—

Składy w **Krakowie** maja: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz.

(2337-11-20)

Biuro Świderskiego w Tarnowie

poleca z Nowym rokiem **wyborową służbę,** a mianowicie: karbowych, polowych, fornali, wolarzy, szafarki, dziewki; również **rzemieślników dworskich** pod najkorzystniejszemi warunkami. — Porozumieć się ze służbą można w każdą niedzielę i święta, rano i po obiedzie. (2599-2-)

BEZ BLAGI!

Największy wybór fortepianów, pianin i fis-harmonij

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW

Jana Mattus Kordeckiego

w Krakowie,
ulica św. Anny (hotel Victoria).

Sprzedaż, zamiana, wynajem,

CENY BEZKONKURENCYJNE.

Przy odpowiedniej gwarancyi daję każdemu na raty.

Przy cenach sprzedaży na raty **dolicza** się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i **uczciwy** zrozumie tego legalną potrzebę bez blagi. (2479-10 10)

Czysto lniane **płótna korczyńskie,** wyrób krajowy, najtrwalsze i najtańsze, dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa i. t. p. w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. Próbki opłatnie. (2179-19-)

Wł. Gonet w **Korczynie** ad Krosno.

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (2101-34-)

Centralne Bióro ogłoszeń

we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Krupnicza 10,

poleca swe dobre i naturalne wina Oedenburskie: (2627 2-12)

białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka

☞ **w beczkach znacznie taniej.** ☜

Kilkaset sztuk pięknych i racyonalnie wyprowadzonych **szczepów owocowych,** mam do pozbycia. Tylko wczesne zgłoszenia mogą być uwzględnione.

(2539-6 6) **Jan Różański w Bochni.**

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2257-27-60)

GRUNT

około 1½ morga, tuż przylegający do stacyi Żywiec, z drewnianą szopą 5 m. wysoką a 450 m. □ obszerną, wraz z domkiem mieszkalnym stosownym na cele przemysłowe — połączony z torem kolejowym, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższej wiadomości udziela **G. Blank** w **Żywcu,** dworzec kolei. (2616-3-3)

Kompot z czerwonych borówek

w najlepszym znanym gatunku, w cukrze smażony, wyborny, wysyła w 5 ko szklan. balonach (3¼ litra) oplatanych za **2 złr. 60 ct.**, opłatnie za zaliczką **W. Gottstein aptek. Schönbach b. Eg. Böhmen.** (2051-32-50)

Najlepsze źródło sprowadzania bardzo łagodnego gruboziarnistego 91 r. rosyjskiego

kawioru 1 kilo 8 złr., ½ kilo 4 złr., za gotówkę lub za zaliczką.

L. Freund w Wiedniu,

(2033-22 58) **I., Herrengasse Nr. 10/c.**

Owocowe, Jarzynne, Mięsne

BOZEN.

KONSERWY

poleca w najlepszym gatunku

TOWARZYSTWO AKCYJNE KONSERWÓW

przedtem ***JÓZEFA RINGLERA SYNOWIE,*** c. k. nadworni dostawcy w **Bozen** (Tyrol południowy).

Cenniki darmo i opłatnie. Powyższe fabrykaty znajdują się w zapasie po największej części w większych handlach delikatesów. (2027-10 15)

Originalna

Selterska-Woda (Nassau)

☞ **Naturalna woda zdrowia i stołowa pierwszego rzędu.** ☜

Do nabycia we wszystkich aptékach i składach.

☞ **Przestroga!** Uprasza się wyraźnie żądać „Originalną Selterską“, i na to uważać aby kapsółka, wypalony korek i winietka oznaczenie: „Original“ nosiły.

(2413 7-12)

(2629)

ZOFIA z Piwnickich TRZCIŃSKA
1o voto hrabina Sumińska,
urodzona w r. 1811,
po krótkiej chorobie, opatrzona świętemi Sakramentami, zmarła w Słotwinie dnia 24go li topada 1891 r.

(2630)

Za duszę ś. p.
Hr. Aleksandra Stadnickiego
i jego rodziny
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
FUNDACYJNE
w kościele Archipresbiteryalnym N. P. Maryi w Krakowie
w sobotę dnia 28 listopada b. r. o godz. 10 zrana.

Wielmożnego Pana
Bronisława Kopystyńskiego
proszę o podanie Swego adresu **telegraficznie.** (2601-2-2)
Stanisław Przybylski,
właściciel magazynu przyborów kościelnych ***w Krakowie. Rynek A-B, 46.***

WYWOŁANIE.

Ordynat książę **Antoni Sułkowski** w **Rydzynie,** obecny powiernik ufundowanej w Warszawie, dokumentem z dnia 16go stycznia 1783 r. ordynacyi książąt Sułkowskich, familijnego fideikomisu Rydzyny, wniósł o wydanie uchwały familijnej, która co do treści następujące zawiera postanowienia:

1. Książę ordynat Antoni Sułkowski ma być upoważnionym do spłacenia zapisanych w księdze hipotecznej majętności fideikomisowej Rydzyny dla nowego Towarzystwa, ziemstwa kredytowego prowincyi Poznańskiej, teraźniejszego ziemstwa Poznańskiego, obydwóch pożyczek w listach zastawnych, w ogólnej ilości 670,700 talarów = 2.012,100 marek i zaciągnięcia u ziemstwa Poznańskiego nowej pożyczki na amortyzacyą w listach zastawnych $3^1/_2$ procentowych, aż do ilości dwóch milionów marek, zastawiając substancyą majętności fideikomisowej za pożyczkę z procentami i prestacyami pobocznemi, albo do cedowania ziemstwu Poznańskiemu rzeczonych pożyczek, zamiast tychże wymazania, po odpłacie z procentami, pod oznaczonemi bliżej warunkami i przechodząc do systemu $3^1/_2$ procentowych listów zastawnych. Skoroby ziemstwo Poznańskie aż do wykonania uchwały familijnej puścić miało w obieg 3 procentowe listy zastawne, wtedy ordynat ma być umocowany do zaciągnięcia nowej pożyczki w takowych, odnośnie do konwertowania pożyczek teraz zahipotekowanych na 3 procentowe.

2. Waluta pożyczki lub cesyi ad 1. nie ma być wypłaconą ordynatowi, tylko w wysokości potrzebnej, włącznie kosztów do tego kwoty, na spłacenie pożyczek w listach zastawnych użytą, podczas gdy reszta w sposób, w § 3 projektu do uchwały familijnej bliżej oznaczony, winna być użytą pod kontrolą królewskiej dyrekcyi ziemstwa Poznańskiego.

3. Ordynat obecny i następcy jego nie mają mieć prawa dyspozycyi nad amortyzowaną, lub przez spłatę umorzoną kwotą pożyczki, zaciągnąć się mającej, lub pożyczek konwertowanych listów zastawnych, jakoteż nad funduszem rezerwowym ziemstwa Poznańskiego, lecz mają być obowiązani, do wymazania kwoty listów zastawnych, umorzonych przez spłatę lub amortyzacyą w księdze hipotecznej, a to ograniczenie dyspozycyi winno być przy zahipotekowaniu pożyczki listów zastawnych w księdze hipotecznej zapisane.

4. Dwom synom ordynata, książętom Aleksandrowi i Franciszkowi Sułkowskim ma być roczna renta płaconą w miarę §. 5. uchwały familijnej, od dnia zatwierdzenia takowej począwszy, w każdym razie aż do dojścia ich pełnoletności, a w żadnym przypadku nie po za rok trzydziesty życia dla każdego w kwocie 4500 marek, których użycie wymaga poprzedniego przyzwolenia królewskiego prezesa naczelnego prowincyi Poznańskiej, mającego prawo, zakazać dalszą wypłatę renty, skoroby pozwolenie do użycia takowej nie zostało udowodnione.

5. Uchwały familijne na dniu 17 września 1870 r. i 21 listopada 1872 r. zatwierdzone i administracya, mocą takowych zaprowadzona, mają być zniesione. Zarząd dóbr, należących do majętności fideikomisowej Rydzyny, ma odtąd należeć do księcia ordynata, ma jednakże podlegać dozorowi i kontroli ze strony królewskiej dyrekcyi ziemstwa Poznańskiego, i to aż do umorzenia i wymazania pożyczki w listach zastawnych w księdze hipotecznej, w miarę postanowień w § 6 uchwały familijnej. Szczególniej dobra fideikomisowe mają być zazwyczaj wydzierżawione, a kontrakty dzierżawy mają być w imieniu ordynata przez wspomnianą dyrekcyą zawarte.

6. Jeżeli książę ordynat nie uczyni zadość nałożonym mu ograniczeniom, wskutek prawa nadzoru i kontroli dyrekcyi ziemstwa, lub gdy wypłaci rentę pod liczbą 4 wspomnioną, pomimo zakazu królewskiego naczelnego prezesa prowincyi Poznańskiej, natenczas ma utracić zarząd majętności fideikomisowej Rydzyny, a zarząd wtedy ma być oddany administratorowi, który ma być zamianowanym i zobowiązanym przez rzeczoną dyrekcyą. Na przypadek tejże zmiany w administracyi i co do pory takowej uczyniono w § 8 uchwały familijnej stanowcze rozporządzenia.

7. Postanowienie zatwierdzonej dnia 15 listopada 1843 r. uchwały familijnej, według której przy wszelkich nowych długach przynajmniej siedm procent corocznie złożonych być powinno do funduszu na umorzenie długu, nie ma być zastosowane do zaciągnienia długu, przyzwolonego niniejszą uchwałą familijną.

8. Wreszcie na mocy artykułu III ustawy ordynacyi, przyznać należy, że na przyszłość, aby ważna uchwała familijna przyszła do skutku, zawsze przyzwolenie królewskiego prowincyonalnego kolegium szkolnego w Poznaniu lub owej innej władzy państwowej ma być potrzebne, której oddaną będzie administracya istniejącego obecnie prowincyonalnego funduszu szkolnego.

Projekt do uchwały familijnej mogą zresztą interesenci przejrzeć w biurze IIa, podpisanego sądu nadziemiańskiego, podczas godzin służbowych.

Na wniosek ordynata księcia Antoniego Sułkowskiego zapozywamy:

a) wszelkich niewiadomych ekspektantów i
b) następujące osoby, i to wywołując one po imieniu i nazwisku:

1) córki fundatorów ordynacyi książąt Sułkowskich i bezpośrednich męskich potomków tychże córek;
2) hr. Aleksandra Szembeka i jego bezpośrednich męskich potomków, dalej córki jego i bezpośrednich męskich potomków tychże córek;
3) bezpośrednich męskich potomków księżnej Joanny Sapieha, z domu księżnej Sułkowskiej, skoro takowa powtórnie zawarła śluby małżeńskie i z tegoż małżeństwa miała spadkobierców, dalej córki jej i bezpośrednich męskich potomków tychże córek;
4) hr. Aleksandra Potockiego i tegoż bezpośrednich męskich potomków, dalej jego córki i tychże bezpośrednich męskich potomków;
5) bezpośrednich męskich potomków pani Teresy Wielopolskiej z domu księżnej Sułkowskiej, dalej córki jej i bezpośrednich tychże męskich potomków;
6) jaśnie wielmożnego pana Stanisława Lubę i jego bezpośrednich męskich potomków, dalej jego córki i tychże bezpośrednich męskich potomków;
7) hr. Teodora Sułkowskiego i jego bezpośrednich męskich potomków, dalej jego córki i tychże bezpośrednich męskich potomków;
8) hr. Kazimierza Sułkowskiego i jego bezpośrednich męskich potomków, dalej jego córki i tychże bezpośrednich męskich potomków;
9) hr. Ignacego Sułkowskiego i jego bezpośrednich męskich potomków, dalej jego córki i tychże bezpośrednich męskich potomków;
10) córki pochodzące z małżeństw córek książąt Sułkowskich, pierwszych ordynujących i tychże bezpośrednich męskich potomków;
11) córkę pani Konstancyi Bagniewskiej z domu Luba i jej bezpośrednich męskich potomków;
12) bezpośrednich męskich potomków pani Heleny Zbijewskiej z domu Sułkowskiej; dalej córki pani Heleny Zbijewskiej z domu Sułkowskiej i bezpośrednich męskich potomków tychże córek;
13) hr. Alojzę Wodzicką i jej potomków;
14) margrabiego Aleksandra Wielopolskiego i jego potomków;
15) Józefa Szembeka (lub hr. Szembeka) i jego potomków;
16) hrabiów Tomasza Potockiego, Antoniego Potockiego i Henryka Potockiego i tychże niewiadomych potomków;
17) dwóch hrabiów Franciszków Potockich i tychże potomków;
18) dwóch hrabiów Michałów Potockich, pochodzących z rodu hrabiów Aleksandra Potockiego i Tomasza Potockiego i tychże potomków;
19) hrabiów Stefana Potockiego i Władysława Potockiego i tychże potomków;
20) Stefana Potockiego (lub hr. Potockiego), Józefa Potockiego (lub hr. Potockiego) i Florentyna Potockiego (lub hr. Potockiego) i tychże potomków;
21) panią Eleonorę Rudzińską z domu hr. Szembek i tejże potomków;
22) panią Ludwikę Dębowską z domu hr. Szembek, dawniej podobno w Bętkowie zamieszkałą i tejże potomków;
23) hr. Tomasza Aleksandra Adama Antoniego Potockiego, dawniej w Maluszynie w powiecie Radomskim zamieszkałego i potomków jego;
24) hr. Henryka Stanisława Feliksa Potockiego i jego potomków;
25) hr. Józefa Tomasza Maryana Antoniego Potockiego i jego potomków;
26) hr. Michała Tomasza Waleryana Potockiego i jego potomków;
27) hr. Stanisława Jana Władysława Tomasza Potockiego i jego potomków;
28) hr. Szymona Tadeusza Michała Ignacego Józefa Antoniego Potockiego, dawniej w Koniecpolu zamieszkałego i jego potomków;
29) hr. Karola Wojciecha (Alberta) Potockiego i jego potomków;
30) hr. Helenę Potocką z domu księżnę Sułkowską, dawniej w Chrząstowie pod Koniecpolem w gubernii Kaliskiej zamieszkałą, i jej córkę, dawniej również tamże zamieszkałą hr. Thaidę Potocką;
31) hr. Tomasza Potockiego, podobno w Siemienicach pod Kutnem, w gubernii Warszawskiej, zamieszkałego;
32) hr. Władysława Potockiego, podobno w Siemienicach pod Kutnem, w gubernii Warszawskiej, zamieszkałego;
33) hr. Augusta Potockiego, podobno w Praszce pod Wieluniem, w gubernii Kaliskiej zamieszkałego, i jego siostrę hr. Helenę Potocką;
34) hr. Roderycha Potockiego, podobno w Chrząstowie pod Koniecpolem, w gubernii Kaliskiej zamieszkałego, i jego syna, podobno tamże zamieszkałego hr. Henryka Potockiego i jego małoletnią córkę hr. Elżbietę Potocką;
35) hr. Juliusza Potockiego, podobno w Chrząstowie pod Koniecpolem, w gubernii Kaliskiej zamieszkałego, i jego siostrę hr. Aleksandrynę (Aleksandrę) Potocką;
36) hr. Aleksandra Potockiego, podobno w Chrząstowie pod Koniecpolem, w gubernii Kaliskiej, zamieszkałego;
37) hr. Stefana Potockiego, domniemalnie w Kościeliskach pod Krakowem w Galicyi zamieszkałego;
38) hr. Romana Wodzickiego i jego dzieci t. j. hr. Augusta Wodzickiego, hr. Henryka Wodzickiego, hr. Thaidę Wodzicką i hr. Maurycego Wodzickiego, wszystkich podobno w Kościelnikach pod Krakowem w Galicyi zamieszkałych;
39) dziedzica hr. Stanisława Wodzickiego, jak podano, w Krakowie w Galicyi zamieszkałego;
40) hr. Józefa Wodzickiego, podobno w Madrycie urzędującego, jako austryacki radca legacyjny, przy cesarsko-królewskiej ambasadzie tamże;
41) dziedzica dóbr szlacheckich hr. Antoniego Wodzickiego, jakoteż jego dzieci hr. Aleksandra Wodzickiego i hr. Maryą Albertynę Wodzicką, wszystkich domniemalnie w Kościelcu, pod Chrzanowem w Galicyi, w Austryi zamieszkałych;
42) domniemalnie małoletnie dzieci pani Heleny Dembińskiej z domu hr. Wodzickiej, imieniem Amalią i Stefana rodzeństwo Dembińskich, podobno w Górze pod Miechowem, w Polsce zamieszkałych;
43) panią hr. Ludwikę Sobańską z domu hr. Wodzicką, podobno w Obodówce w gubernii Podolskiej, w Rosyi zamieszkałą;
44) dziedziczkę dóbr szlacheckich panią Teresę Chłapowską z domu Dembińską, podobno w Goździchowie zamieszkałą;
45) dziedziców Ludwika Dembińskiego i Henryka Dembińskiego, obydwóch podobno w Krakowie, w Galicyi zamieszkałych;

na termin, wyznaczony na dzień **3 lutego 1892 r. przed południem o godzinie 9,** przed 4tym senatem cywilnym, królewskiego sądu nadziemiańskiego w miejscu, w gmachu czynności urzędowych tegoż, na drugiej sali posiedzeń, z wezwaniem, ażeby najpóźniej w tymże terminie co do zawrzeć się mającej uchwały familijnej swoje oświadczenie zeznali i to przed ostrzeżeniem, że po upływie terminu niestawający, z swem prawem protestu, będą wykluczeni.

POZNAŃ, dnia 29 października 1891 r.

Królewski Sąd nadziemiański.
Czwarty senat cywilny.

Za zgodność:
Koczwara, Sekretarz król. sądu.
(2596-1-2)